

KONKRETY

nr 20

O nowoczesnym
rolnictwie

6

O samorządności
w osiedlach

8

O węgla
brunatnym

9

O współpracy
kulturalnej
z Ziemią Lubuską

10-12



Największą atrakcją zakończonych w ostatnią niedzielę Dni Głogowa były występy kapel i zespołów ludowych z całego kraju. Fotoreportaż z głogowskiego święta przedstawimy w następnym numerze. Fot. Krzysztof Raczkowiak

● **ZADANIA WKKS W ŚWIE-
TLE UCHWAŁY VIII ZJAZDU**
PZPR były tematem pierwszego plenarnego posiedzenia (12 bm.) Wojewódzkiego Komitetu Kontroli Społecznej w Legnicy. Uczestniczący w obradach I sekretarz KW partii tow. Stanisław Cieślak wskazał problemy, którymi szczególnie winien zająć się WKKS.

● **Z ZESPOŁEM „SŁOWA POL-
SKIEGO”** — gazety wywodzącej swój rodowód z Legnicy — spotkał się 14 bm. Sekretariat KW partii Legnicy. I sekretarz KW partii tow. Stanisław Cieślak wysoko ocenił wkład „Słowa” w popularyzację dorobku województwa, wyrazem uznania było uhonorowanie dziennikarzy odznakami „Za Zasługi dla Województwa Legnickiego”. Otrzymali je: Czesław Kubasik — redaktor naczelny i red. red. Jerzy Białowas, Bruno Brożniak, Kazimierz Łuczak, Józef Łukaszewicz.

● **PROCHOWICE MAJĄ JUŻ 700 LAT.** Uroczyste obchody 700-lecia zapoczątkowano w sobotę 10 bm. wspólną sesją Rady Narodowej Miasta i Gminy oraz Miejskiego Komitetu FJN. W uroczystości uczestniczył m. in. sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Legnicy tow. Henryk Kubiak. Dla uczczenia jubileuszu mieszkańcy Prochowic wykonali zobowiązania produkcyjne i czyny społeczne o wartości 26 mln zł. Oddano też do użytku nową obwodnicę na trasie Wrocław — Legnica.

● **W PRZEDDZIEN ŚWIĘTA ZWYCIĘSTWA (8 bm.)** w legnickiej Akademii Rycerskiej odbyło się uroczyste spotkanie Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa z harcerzami woj. legnickiego. 29 osób i 9 szczerpów otrzymało honorowe odznaki za opiekę nad miejscami pamięci. Następnie wicewojewoda Maria Barańska, zastępca przewodniczącego WOKOPWiM oraz Marian Waszak z Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD w Legnicy wręczyli harcerzom 49 aktów patronackich nad pomnikami walki i męczeństwa w naszym województwie.

● **Z OKAZJI TYGODNIA PCK** na uroczystej akademii, w której uczestniczyła m. in. wicewojewoda legnicki Maria Barańska, odznaczeniami udekorowano wieloletnich działaczy organizacji czerwono krzyżskiej. Odznakę honorową PCK I stopnia otrzymał Zygmunt Wojtyła — prezes koła PCK przy węzle PKP w Legnicy, a 2 stopnia — Henryk Pawłowski — honorowy krwiodawca ze Złotoryi. Ponadto 12 osób udekorowano odznakami 3 stopnia i 12 — 4 stopnia.

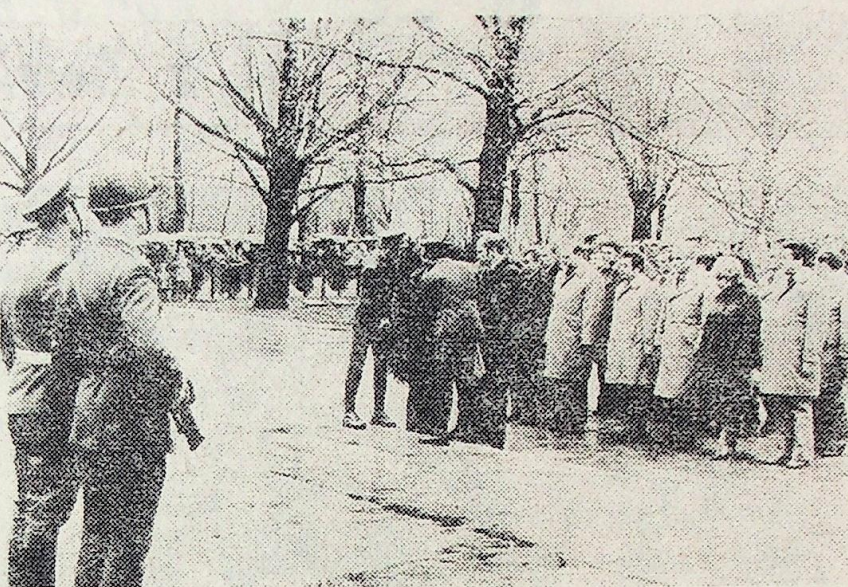
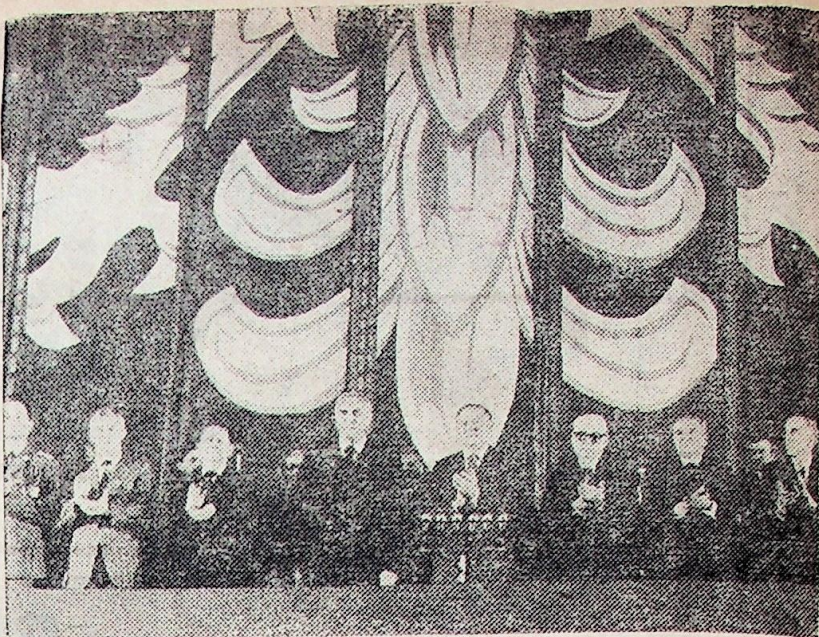
● **STAN KULTURY FIZYCZ-
NEJ** i duchowej w gminie Złotoryja wnikliwie oceniła sesja GRN. Oddziałowi „Ruch” zarzucono złe pojmowanie funkcji jego klubów — są one traktowane wyłącznie jako placówki typu handlowego. Niewłaściwie eksploatowane są wiejskie boiska i urządzenia rekreacyjne, budowane za społeczne złotówki. Ale rośnie poziom sportu — głównie dzięki Gminnej Szkole Zbiorczej w Wilkowie i przyzakładowym kołom LZS. Postulowano połączenie sił i środków przeznaczonych na rozwój sportu i rekreacji. Jak informuje Tadeusz Chodor z WZ LZS, radni zaakceptowali propozycję utworzenia Ludowego Klubu Sportowego z siedzibą w Rokietnicy. Miejscowe zakłady przejmą pod swoją opiekę boiska.

● **ZDZISŁAW BERTYS —** PRACOWNIK WYDZIAŁU REMONTÓW HUTNICZYCH w Głogowie przeznaczył swoje wynagrodzenie za złożony wniosek racjonalizatorski na zakup zabawek dla wychowanków Domu Dziecka w Ścinawie. W imieniu obdarowanych dzieci — dziękujemy!

● **KONKURSY NA NAJLEPIEJ** — KONEURSY NA NAJLEPIEJ ZADBANĄ POSESJĘ OGŁOSIŁ samorząd mieszkańców Złotoryi. Dla zwycięzców przewidziano atrakcyjne nagrody.

9 maja 1980 r., w 35 rocznicę zwycięstwa nad faszyzmem i powrotu Ziem Zachodnich i Północnych do Macierzy odbyła się we Wrocławiu wielka manifestacja. Przybyli na nią m. in.: I sekretarz KC PZPR tow. Edward Gierek, przewodniczący Rady Państwa i OK FJN tow. Henryk Jabłoński oraz prezes Rady Ministrów tow. Edward Babiuch i przedstawiciele władz 14 województw. Obecne były rodziny pionierów Ziem Odzyskanych. Województwo legnickie reprezentowali: Antoni i Anna Placzkowscy oraz Eugeniusz i Lucja Zareccy.

Fot. Tadeusz Szwed

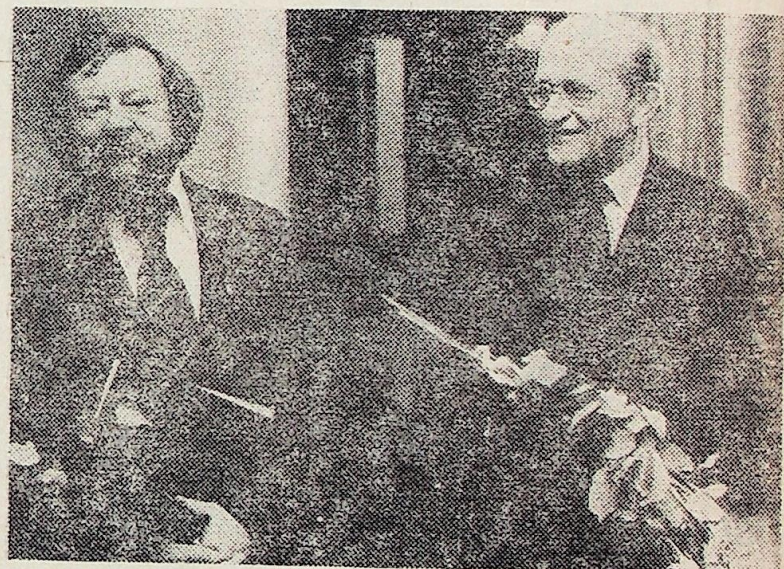


9 maja, w 35 rocznicę zwycięstwa nad faszyzmem, na cmentarzu żołnierzy Armii Radzieckiej w Legnicy, pod Pomnikiem Wdzięczności wieńce złożyli członkowie Egzekutyw KW i KM PZPR w Legnicy na czele z I sekretarzem KW tow. Stanisławem Cieślakiem oraz delegacja PGWAR z dowódcą gen. płk. Jurijem Zarudinem, pierwszym zastępcą dowódcy PGWAR gen. lejtn. Genadijem Kłusowem i szefem Zarządu Politycznego PGWAR gen. lejtn. Nikołajem Łusznichenko. Hold bohaterom II wojny światowej oddali również mieszkańcy Lubina.

Fot. Krzysztof Raczkowiak

10 maja we wrocławskim Klubie Dziennikarza odbyła się uroczystość wręczenia dorocznej Nagrody Prasy Dolnośląskiej. W tym roku otrzymali ją: prof. dr Franciszek Ryszka za prace z dziedziny historii najnowszej (z prawej) i Zdzisław Adameczk za osiągnięcia w dziedzinie rozwoju teatru i poezji.

Fot. Tadeusz Szwed

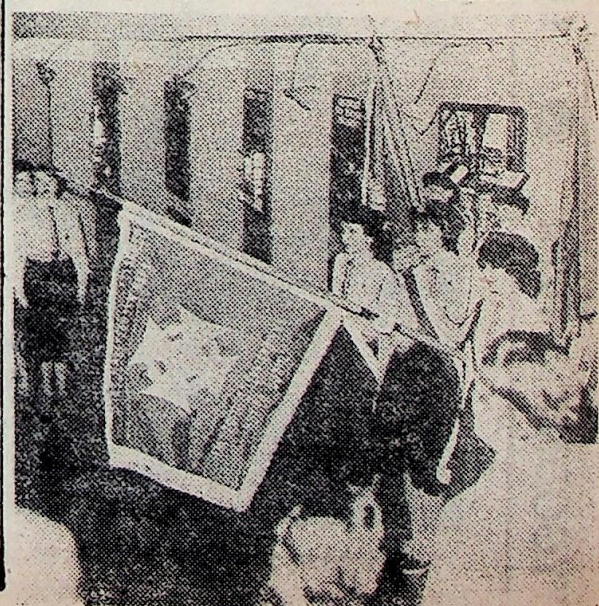


W czasie matur podpatrzone...

Fot. Krzysztof Raczkowiak

W piątek, 9 maja, w Lubinie odbyło się nadanie imienia Zofii Szlenkierówny i wręczenie sztandaru XII szczerpowi drużyn HSFS przy Liceum Medycznym.

Fot. Tadeusz Sekula



Z OBRAD EGZEKUTYWY KW PZPR

ROZRZUTNOŚĆ DROGO KOSZTUJE

Głównym tematem poniedziałkowych (12 bm.) obrad Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Legnicy, którymi kierował I sekretarz KW tow. Stanisław Cieślak, była realizacja zadań społeczno-gospodarczych województwa legnickiego w kwietniu i czterech miesiącach br. Szczególną uwagę zwrócono na stopień zaspokojenia transportowych potrzeb zakładów produkcyjnych oraz na stan zaawansowania inwestycji wodnych, cieplnych i energetycznych.

Przemysł uspołeczniony zrealizował swe czteromiesięczne zadania w 108,2 proc. (nadwyżka 1,5 mld zł) uzyskując 112,8-proc. dynamikę. Bardzo dobrze pracują od początku roku górnicy i hutnicy. Lubiąński KGHM wykonał wszystkie zadania rzeczowe i wartościowe. Wydobycie rudy było w ubiegłych 4 miesiącach o 9,2 proc. większe, niż w ubiegłym roku, a produkcja miedzi elektrolitycznej — o 18,2 proc. większa. W kwietniu odnotowano wyraźny postęp w podnoszeniu wydajności pieca zawieszinowego w głogowskiej hucie.

W produkcji rynkowej notujemy pewne wyprzedzenie kalendarza — po czterech miesiącach plan roczny był zaawansowany w 34,9 proc. Nieznacznie zwolniło się w kwietniu tempo eksportu, ale dynamika jego rozwoju jest nadal wysoka (115,3).

Budownictwem ogólnym — mieszkaniowym i towarzyszącym — Egzekutywa KW zajmowała się dwa tygodnie wcześniej bardzo szczegółowo, o czym informowaliśmy przed tygodniem („W budownictwie bez zmian”). Poprzestaniemy więc tu jedynie na stwierdzeniu, iż ponownie wyrażono niezadowolenie z powodu złej sytuacji na frontach budowlanych. Egzekutywa jest także zaniepokojona stanem realizacji inwestycji cieplnych i wodnych. Słaby jest postęp prac przy budowie tzw. kotła szczytowego w HM „Głogów” (inwestycja KGHM), trudna jest też sytuacja na budowie centralnej ciepłowni w Lubinie. Roczne nakłady na system „Wielka woda dla LGOM” spożytkowano już w 40 proc., ale opóźnione są

ujęcia i przepompownia przewalowa oraz zakład uzdatniania wody.

W rolnictwie trwają prace polowe: siew kukurydzy na ziarno i zielonkę, sadzenie ziemniaków (prawie na ukończeniu) oraz nawożenie użytków zielonych. Zjawiskiem niepokojącym jest spadek skupu mleka. Zmalał nieco skup żywca rzeźnego. Przyczyną — niedobór pasz. Handel przekroczył swoje plany i w ciągu 4 miesięcy sprzedał o 9,5 proc. towarów więcej, niż w takim samym okresie ub. roku. Notowano jednak braki asortymentowe przy jednoczesnym wzroście zapasów nieprawidłowych.

Nadal w wielu zakładach przemysłowych i budowlanych utrzymują się niekorzystne relacje ekonomiczne. Najbardziej niepokoją wciąż duże przekroczenia planowanego funduszu płac. Mają one swe źródło w nieprzestrzeganiu reżimów technologicznych, złej organizacji pracy, brakoróbstwie (budownictwo!), rozrzutnej gospodarce surowcami i materiałami, a także w nadmiernie rozbudowanej administracji zakładowej. W jednym z przedsiębiorstw budowlanych zdarzyło się, że koszty produkcji przewyższyły wartość jej sprzedaży! Egzekutywa zaleciła instancjom partyjnym, władzom administracyjnym i gospodarczym zwracanie baczniejszej uwagi na gospodarkę funduszem płac i koszty produkcji. Banki zostały zobowiązane do stosowania surowych restrykcji wobec niegospodarnych.

Ponadto Egzekutywa KW PZPR wysłuchała informacji o stanie przygotowań do powszechnego czynu partyjnego, który odbędzie się w najbliższą niedzielę — 18 bm.

MNIEJ PRACY RĘCZNEJ

Jednym z najskuteczniejszych sposobów eliminacji wysiłku fizycznego przy pracy jest wprowadzanie postępu technicznego. Dokonuje się on poprzez mechanizację i automatyzację czynności uciążliwych lub szkodliwych dla zdrowia. W różnych dziedzinach gospodarki występuje jeszcze wiele dysproporcji w jakości technicznego uzbrojenia pracy. Można je zlikwidować często bez wielkich nakładów inwestycyjnych, aktywizując zakładowe komórki postępu technicznego, projektantów, konstruktorów, inżynierów i robotników, słowem — racjonalizatorów. Efektem będzie unowocześnienie stanowisk pracy i wygospodarowanie rąk do pracy na stanowiskach deficytowych.

Z takich przesłanek wywodzi się podjęta w marcu ub. roku uchwała KW PZPR w Legnicy w sprawie redukcji prac ręcznych i uciążliwych. Zgodnie z przyjętym wówczas programem wszystkie zakłady naszego województwa powołały zespoły fachowców. Przeprowadzono staranną ewidencję stanowisk ciężkiej pracy ręcznej i osób na nich zatrudnionych.

Z wojewódzkiego bilansu wynika, że w tych warunkach pracuje 25,8 tys. osób, w tym 8,8 tys. kobiet. Opracowano programy redukcji omawianych stanowisk, zatwierdzone przez styczniowe sesje KSR oraz przystąpiono (jeszcze w ub. roku) do działań praktycznych.

Najwięcej do zrobienia ma przemysł. Na trudnych, męczących fizycznie stanowiskach pracuje 16,4 tys. osób, w tym 6,4 tys. kobiet. W tym roku racjonalizatorzy zamierzają zmodernizować stanowiska dla 600 osób, a do roku 1983 — dla 1340 osób. 3,2 tys. pracowników pracuje na uciążliwych stanowiskach w budownictwie. Redukcja szczególnie uciążliwych czynności pozwoli wygospodarować jeszcze w tym roku 326 pracowników, a w latach 1980—83 — 605. Wprowadzenie postępu technicznego powinno umożliwić przesunięcie na inne stanowiska w tym roku 112 osób w gospodarce komunalnej, mieszkaniowej i handlu. Legnickie PGR-y i SKR-y zatrudniają na uciążliwych stanowiskach ponad 2,3 tys. o-

sób, w tym 800 kobiet. W tym roku liczba ta ma się pomniejszyć o 194 zatrudnionych, a do 1983 roku o 1317. Ogółem w br. wprowadzanie programu redukcji prac ręcznych pozwoli zaoszczędzić w gospodarce uspołecznionej 1352 pracowników, którzy uzupełnią braki kadrowe innych wydziałów lub zakładów. Przewiduje się, że do 1983 roku, czyli do końca realizacji omawianego programu będzie ich ponad 4 tysiące.

Pierwsze efekty. — 293 osoby — zatrudniano już w roku ubiegłym. W I kwartale br. wygospodarowano 217 pracowników: 97 w przemyśle, 74 w rolnictwie i po 23 w gospodarce komunalnej oraz budownictwie.

— W perspektywie rozwoju zagłębia miedziowego realizacja wojewódzkiego programu redukcji prac uciążliwych, a co za tym idzie, wygospodarowanie tysięcy rąk do pracy ma ogromne znaczenie — mówi Józef Gizicki z Wojewódzkiego Zespołu ds. Redukcji Prac Ręcznych. — Wkraczamy już w fazę działań praktycznych i uzyskujemy pierwsze efekty. Myślę, że będą one wyższe od tych, które zaplanowaliśmy, gdyż w czasie prac modernizacyjnych, wdrożeniowych, w zakładach rodzi się wiele inicjatyw, które przyniosą efekty dodatkowe. 1352 pozyskanych pracowników w roku bieżącym i ponad 4 tys. w latach 1980—83 to nasz program minimum. (ch)

Wśród państw-sygnatariuszy Układu Warszawskiego Polska zajmuje — pod względem powierzchni, liczby ludności i potencjału obronno-ekonomicznego — drugie miejsce po Związku Radzieckim. Miejsce Polski i ludowego Wojska Polskiego w systemie obronnym wspólnoty socjalistycznej wynika z położenia naszego kraju między Bałtykiem a Karpatai. Przez nasz kraj będący naturalnym pomostem między zachodem i wschodem Europy raz po raz przelaczał się niszczący walec wojny. Powszechnie wiadomo jak straszne zniszczenia przyniosły ziemiom polskim pierwsza, a zwłaszcza druga wojna światowa.

ŹRÓDŁO NASZEJ SIŁY

Obecne usytuowanie Polski jest korzystne z polityczno-wojskowego punktu widzenia, ponieważ graniczymy wyłącznie z państwami sojuszniczymi. Zawarliśmy z nimi układy dwustronne o przy pomocy wzajemnej, a od 14 maja 1955 r. łączymy nas wielostronny sojusz w postaci Układu Warszawskiego.

„Miejsce Polski na mapie Europy z winy starych klas społecznych — stwierdził minister obrony narodowej, generał armii Wojciech Jaruzelski — było kiedyś naszą słabością. Obecnie, dzięki istnieniu Układu Warszawskiego, do którego wraz ze wszystkimi sąsiadującymi państwami kraj nasz należy, dzięki istnieniu Niemieckiej Republiki Demokratycznej i wspólnym gwarancjom wojskowym udzielonym granicy na Łbie, położenie geograficzne stało się jednym z czynników naszej siły i dogodności obronnej”.

Uwzględniając zadania, wynikające z geograficznego i wojskowego położenia Polski, dokonano podziału naszych sił zbrojnych na wojska przeznaczone do działań koalicyjnych i wojska obrony terytorium kraju. Nasza armia stanowi ważną część Zjednoczonych Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego. W jej skład wchodzi nowoczesne siły lądowe, powietrzne i morskie.

Główne walory oddziałów naszego wojska — to ich ruchliwość i manewrowość. Cechuje je wysoki stopień opancerzenia i zmechanizowania, wyposażenie w sprzęt pływający i inżynierski oraz w nowoczesne środki ogniowe.

Nasycenie wojsk operacyjnych artylerią i przeciwpancernymi pociskami rakietowymi zapewnia im skuteczną obronę przed uderzeniem broni pancernej nieprzyjaciela, a nowoczesne systemy artyleryjskich i rakietowych środków przeciwpancernych — dogodne warunki do prowadzenia działań bojowych.

Przywiązujemy ogromną wagę do wojsk obrony powietrznej kraju, które utworzono w 1962 r. Działają one w ramach systemu obrony powietrznej państw Układu Warszawskiego. Głównym zadaniem tych wojsk jest ochrona ważnych ośrodków administracyjno-politycznych i gospodarczych oraz sił zbrojnych na obszarze naszego kraju.

W realizacji zadań naszej armii ważne miejsce przewidziane jest dla wojsk lotniczych. Modernizacja sprzętu i wzrost kwalifikacji kadr stworzyły możliwość użycia samolotów do działań na wszelkich wysokościach, z zachowaniem pełnej zdolności do wykonywania zadań bojowych w różnych warunkach. Wojska lotnicze cechuje wysoka zdolność współdziałania z innymi rodzajami sił zbrojnych.

W ogólnym systemie obronnym Polski i wspólnoty socjalistycznej określone miejsce zajmuje Marynarka Wojenna PRL. Spoczywa na niej obowiązek obrony około 500 km naszej otwartej granicy morskiej — właśnie w ramach wspólnych działań z Flotą Bałtycką Związku Radzieckiego i Ludową Marynarką Wojenną NRD.

Nie można pominąć wkładu ludowego Wojska Polskiego w rozszerzenie i aktywizowanie wszechstronnej współpracy z sojuszniczymi armiami. Wspólna ideologia, jedność ustroju ekonomiczno-społecznego, internacjonalizm i zbieżność interesów państw wspólnoty socjalistycznej stwarzają sprzyjające warunki do rozwijania i pogłębiania braterskiej solidarności między armiami państw Układu Warszawskiego. Istotne znaczenie ma też wymiana doświadczeń w zakresie szkolenia operacyjnego i bojowego, w sprawach wychowawczych, a także gotowości bojowej oraz w szkoleniu kadr.

Formy tego współdziałania są nieustannie doskonalone w ramach konsultacyjnej wymiany doświadczeń, konferencji specjalistycznych, na sympozjach naukowych, w kontaktach pracowników uczelni wojskowych. Ważną formą rozwijania współpracy i umacniania siły obronnej są międzysojusznicze ćwiczenia wojskowe i dowódczo-sztabowe, przeprowadzane w warunkach maksymalnie zbliżonych do bojowych. Służą one wypracowaniu metod działania wszystkich rodzajów wojsk.

W SPÓŁCZESTNICZAC w kształtowaniu i realizacji pokojowej polityki państw socjalistycznych, Polska wnosi znaczny i wieloletni wkład w umacnianie obronności całej wspólnoty. Ludowe Wojsko Polskie, posiadające nowoczesne uzbrojenie i organizację, doskonale przygotowane kadry, dobrze rozwiniętą bazę naukowo-techniczną, odgrywa w systemie obronnym państw socjalistycznych istotną rolę.

STANISŁAW ZAPOLSKI

O NIEZBYWALNE PRAWA

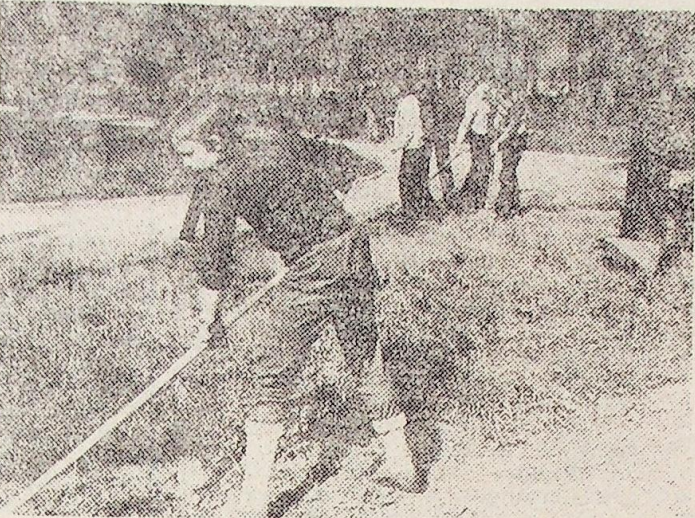
Hold zwycięzcom i protest przeciw nowej wojnie były istotą XVI Alertu ZHP. Legnicka Chorągiew ZHP — pięćdziesięcioosmiotysięczna rzesza zuchów, harcerzy i instruktorów — przeżyła alertowe trzy dni szczególnie uroczyste. We wszystkich miejscach pamięci narodowej zaciągnięto warty. Na mogiłach żołnierzy poległych w walce o ziemię legnicką złożono wiązanek kwiatów. Każdy ze szczepliów organizował spotkania z weteranami i kombatanami II wojny światowej. Odwiedzano liczne miejsca masowych rozstrzeliwań i obozy zagłady. 48 szczepliów otrzymało akty patronackie nad miejscami walk i męczeństwa znajdującymi się na terenie województwa legnickiego.

Najmłodsi zuchowie wyrażali swój protest przeciw wojnie w postaci rysunków. Starsi organizowali trybuny obywatelskie, na których dyskutowano o aktualnej sytuacji politycznej w świecie, o polskich inicjatywach pokojowych, o decyzjach Rady NATO związanych z wprowadzeniem nowego typu broni i rozmieszczenia jej w Europie zachodniej. Trybu-

ny obywatelskie wieńczyło redagowanie tekstu wyrażającego poparcie dla walki o pokój i bezpieczeństwo i składanie pod tym tekstem podpisów. Najciekawsze listy i rysunki przesłano do Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju i Światowej Rady Pokoju.

W deklaracji ONZ „O wychowaniu społeczeństw w duchu pokoju” mówi się:

„Każdy naród i każda istota ludzka, niezależnie od rasy, przekonań, języka i płci ma niezbywalne prawo do życia w pokoju”. Poszanowanie tego prawa, jak również innych praw człowieka leży we współczesnym interesie całej ludzkości i jest koniecznym warunkiem rozwoju wszystkich narodów dużych i małych we wszystkich dziedzinach. (jad)



W czasie pierwszego dnia XVI Alertu ZHP harcerze z 2 dh im. Hanki Sawickiej porządkowali park miejski w Chojnowie.

MŁODZI DLA MŁODYCH

Umocnianie ładu i porządku publicznego należy nie tylko do sądu, prokuratury i milicji. Działalność profilaktyczną zmierzającą do ochrony rodziny i zapobiegania demoralizacji młodzieży prowadzą organizacje społeczne, m.in. ZSMP. Ze względu na znaczną liczbę przestępstw popełnianych przez młodych ludzi zadania stawiane przed tą organizacją są niemałe.

Przede wszystkim kształtuje się świadomość i kulturę prawną młodzieży. Stąd zrodził się Konkurs Wiedzy Społeczno-Prawnej, w którym w ubiegłym roku startowało ponad 5 tys. uczniów szkół ponadpodstawowych. Natomiast w bieżącym roku przewiduje się objąć turniejem także młodzież pracującą. W poznawaniu prawa równie ważną rolę odgrywają spotkania (jest ich kilkanaście rocznie) pracowników prokuratury z młodzieżą szkolną i pracującą.

Notuje się również coraz większe zaangażowanie ZSMP-owców w prace ośrodków społeczno-prawnych oraz kuratorskich ośrodków pracy z młodzieżą. Pozytywnym tutaj przykładem jest postawa młodych

górników — członków ZSMP — z ZG „Półkowiec”, którzy oprócz normalnych zajęć znajdują także czas na opiekę nad dziećmi z zaniedbanych rodzin.

Organizacja młodzieżowa może zaopiekować się młodym człowiekiem, który już wszedł w kolizję z prawem. Niestety, na palcach jednej ręki można policzyć, ile było poręczeń przy warunkowym umorzeniu postępowania, czy zastosowań tego środka zapobiegawczego zamiast aresztu. Szkoda, gdyż wydaje się, że pomoc, jaką jest okazanie zaufania może bardziej niż inne środki spowodować powrót młodego człowieka do społeczeństwa.

Większą też niż dotychczas uwagę należałoby poświęcić młodzieży zamieszkującej w hotelach robotniczych i internatach. A już szczególnym polem do popisu jest bezpośredni kontakt z młodzieżą, której zagroża demoralizacja. Warto więc pomyśleć o zwiększeniu kadry młodzieżowych społecznych kuratorów, których w województwie legnickim jest tylko 182.

(k)

PONAD 600 OPERACJI ROCZNIE

Narastająca liczba urazów narządu ruchu, wynikająca z rozwoju przemysłu i komunikacji, spowodowała konieczność opracowania sprawnego postępowania medycznego — z jednej strony przynoszącego ulgę i zdrowie człowiekowi, z drugiej — umożliwiając mu powrót do aktywnego życia zawodowego. Coraz większa ilość skomplikowanych złamań kości długich, często połączonych z rozległymi uszkodzeniami tkanek miękkich powoduje, że o sukcesie zabiegu chirurgicznego decyduje nie tylko zastosowanie właściwego postępowania chirurgicznego, ale także odpowiednie leczenie pooperacyjne. Niezwykle groźne są powikłania, które przekreślają zamierzone efekty operacji, powodując konieczność długotrwałego pobytu w szpitalu, wykonywanie wieloetapowych zabiegów operacyjnych i często prowadzą do inwalidztwa.

Współczesny traumatolog (chirurg urazowy) poza bezbłędnym opanowaniem techniki operacyjnej, musi także poznać patologię powikłań infekcyjnych i dysponować głęboką wiedzą z zakresu bakteriologii i farmakologii. Tylko taka wiedza umożliwia skuteczną walkę z powikłaniami.

mi. Niekiedy pozwala ich uniknąć, niekiedy tylko przewidzieć. W tym drugim przypadku prognoza lekarza umożliwia rozpoczęcie terapii przed pojawieniem się objawów choroby, a tym samym nie dopuszcza do jej pełnego rozwoju.

W lubińskim szpitalu na oddziale chirurgii urazowej przeprowadza się rocznie ponad 600 zabiegów operacyjnych. Większość z nich związana jest z ciężkim urazem kończyn. Oddział zajmuje się również leczeniem pourazowego zapalenia kości (które należy do najgroźniejszych powikłań w chirurgii urazowo-ortopedycznej), prowadząc jednocześnie badania naukowe związane z tym tematem.

Doświadczenia oddziału w tym zakresie przedstawione zostały na kwietniowej sesji naukowej poświęconej problemom powikłań infekcyjnych w chirurgii urazowej. Jej organizatorami byli: Oddział Polskiego Towarzystwa Ortopedycznego we Wrocławiu, Oddział Chirurgii Urazowej i Ortopedii w Lubinie i Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Górnictwa. W sesji uczestniczyli pracownicy naukowcy warszawskiej, łódzkiej i szczecińskiej Akademii Medycznej.

TYDZIEŃ W KULTURZE

DNI KULTURY KRAJÓW SOCJALISTYCZNYCH

Od 3 maja trwają w lubińskim DKZM Dni Kultury Krajów Socjalistycznych, w czasie których prezentowany jest wszechstronny dorobek naszych przyjaciół. Po Dniach Kultury NRD (3—5 bm.) odbyły się dni bułgarskie (13—15 bm.). W DKZM i lubińskich szkołach zaprezentowano wystawy pn. „1300 lat Bułgarii”. Odbył się także kiermasz wyrobów bułgarskiej sztuki ludowej, wydawnictw i płyt. Uczniowie szkół średnich startowali w konkursie „1300 lat Bułgarii”. Zainteresowaniem cieszyła się ekspozycja „Zabytki i współczesna architektura Bułgarii”.

Już 19 maja kolejny etap: Dni Kultury Węgierskiej. 19, 20 i 21 bm. w godz. 11—17 czynne będą w DKZM kiermasze prac węgierskich artystów ludowych, płyt i wydawnictw. Kulturę naszych bratanków reprezentować będą ponadto: film fabularny (spotkanie z reżyserami Livią Gyarmathy i Gezą Boszormonyi), filmy krótkometrażowe (przeгляд) i poezja Jozsefa Attila.

LEGNICZANKA WŚRÓD NAJLEPSZYCH

Każdy tydzień przynosi dobre wieści z konkursów plastycznych dla dzieci i młodzieży. Jest już niemal niepisana tradycja, że wychowankowie sekcji plastycznej legnickiego Młodzieżowego Domu Kultury zdobywają nagrody na międzynarodowych i krajowych konkursach. Sukcesy te nie są bynajmniej wynikiem przypadku, lecz systematycznie prowadzonej edukacji utalentowanych dzieci. Nad właściwym ich rozwojem od wielu lat czuwa pani Zuzanna Rutkowska, która na prowadzonych przez siebie zajęciach zawsze znajduje czas na indywidualną rozmowę z każdym wychowankiem. To, jak dotąd, najlepsza metoda plastycznej edukacji.

W silnej, międzynarodowej obsadzie Światowej Wystawy Prac Dziecięcych w New Delhi nagrodzono pracę Agaty Mokrskiej z legnickiego MDK. W grupie wiekowej 10—11 lat legniczanka zdobyła jedną z głównych nagród uhonorowanych dyplomem. Gratulujemy Agacie i jej opiekunce! Czekamy na dobre wiadomości z innych konkursów.

RADZIECKIE ZNACZKI W GŁOGOWIE

Rzadko mamy w Legnickim okazję do podziwiania ekspozycji filatelistycznych. Ostatnio wystawę taką przygotowali kolekcjonerzy glogowscy. Jej otwarcie zbiegło się w czasie z obchodami 110 rocznicy urodzin Lenina. Staraniem glogowskiego MOK i filatelistów zgromadzono na ekspozycji kilkadziesiąt, unikalnych często, znaczków, pocztówek, kopert i stempli pocztowych, obrazujących dorobek kulturalny Kraju Rad. Ekspozaty przedstawiają osiągnięcia w zakresie malarstwa, rzeźby, literatury i muzyki.

Wystawa zapoczątkowała serię ekspozycji filatelistycznych w MOK. 8 maja uświetniono tutaj do oglądania zbiory Henryka Szunejko poświęcone hutnictwu.

DNI CHOJNOWA

Od kilku miesięcy aktywność na mapie kulturalnej województwa zaznacza Chojnow. Wynik to przede wszystkim nowego, prężnego kierownictwa Chojnowskiego Centrum Kultury. Świadectwem I DNI CHOJNOWA, które odbyły się 10 i 11 maja. Chojnowianie mieli okazję podziwiać amatorskie zespoły artystyczne, kapelę podwórkową, orkiestrę dętą. Dni zainaugurowano barwnym korowodem przebiegającym, który przeszedł ulicami miasta. Odbyło się wiele projekcji w „zielonym kinie” i wieczorków dyskotekowych na wolnym powietrzu. Słowem — udały się I DNI CHOJNOWA!

GŁOGOWSKIE DZIEWCZYNY

Jak pamiętamy, konkurs pod tym tytułem zorganizował Glogowski Klub Fotograficzny. Efektem było kilkadziesiąt prac głównie glogowskich autorów. Pierwszą i drugą nagrodę zdobył Zenon Tankiewicz. Trzecią — Marian Klecha. Trofeum dla najmłodszej uczestniczki zdobyła Beata Bogusz ze Szkoły Podstawowej nr 8 w Głogowie.

(czes)

Jechali koleją do Sosnowca. Na umówionej ulicy zbierali się, formowali w szeregi, rozwijali sztandary i śpiewali

„Krew naszą długo leją katy...” szli. Nagle ktoś krzyknął: policja! Rozpraszali się, nikt nie w bramach. Gdy patrol policyjny odjechał — wychodzili, znów formowali się i śpiewali pieśń.

— Mój ojciec był górnikiem i komunistą. Na te manifestacje pierwszomajowe zawsze mnie zabierał. Najpierw traktowałam to jak jeszcze jedną zabawę, potem jak okazję do przeżycia niezwyklej przygody. Jeszcze później zrozumiałam, że to jest sposób na trwanie mojego ojca i innych podobnych nam. Czułych, serdecznych, ale najbardziej potrzebnych ludzi...

Kilka lat później, po godzinie dwudziestej do potężnej kamienicy wchodziła dziewczyna i trzech chłopców. Na drugim piętrze stary Niemiec — komunista otwierał drzwi do małej komórki i wskazywał zawiniątko w kocu. To było radio. Na minutę przed dwudziestą pierwszą zajarzyły się lampy radia. Ciche słowa z odbiornika hipnotyzowały, kołysły: „Uwaga, uwaga. Nadajemy audycję dla Polaków na wszystkich frontach. Niemcy zapłacą nam za krzywdy, które wyrządzili. Wojska sowieckie zbliżają się do Częstochowy. Wyzwolenie blisko. Wracajcie do kraju”. Na zakończenie: Jeszcze Polska nie zginęła...

— A więc spieszyć się. Nie ulegać pokusie bezruchu i rozleniwienia w służbie u niemieckiej rodziny i w fabryce tnu. Zdecydowałam się, że informacje o rychłym zakończeniu wojny przekazemy robotnikom w fabryce. Ja powiadamiałam dziewczyny. Nie chciały wierzyć. Namawiałam — uciekajmy, ale bały się. Zdecydowałam się na samotną wcieczkę. W zimową noc dobiegłam nad ramię do stacji. Kupiłam bilet i przed przyjeściem robotnic do pracy byłam już w pociągu do Katowic. Stamtąd do Sosnowca i rodzinnej wsi Czeladzi-Piasków.

— Na froncie trwały walki, a ja szukałam kontaktów z organizacją. Po kilku tygodniach udało się. Nasi wiedzieli o każdym ruchu wroga. Wyzwolenie było rzeczywiście blisko.

— Wojna jeszcze trwała, a ja już jechałam w kwietniu 45 roku jako delegat do pierwszej centralnej szkoły Związku Walki Młodych, do Łodzi. Pierwszy raz w życiu słuchałam słów o ojczyźnie dla wszystkich, o prawie równym wobec wszystkich, o materializmie, dialektyce...

— W szkole zastała mnie wieść o klęsce Niemiec. Chciało się krzyżeć, śpiewać, tańczyć. Chciało się każdemu sprzedawać tę wieść, każdemu spojrzeć w oczy. Ludzie zapamiętywali się w radości...

— ZMP-owcy byli potrzebni... Organizowali rozbite społeczeństwo, walczyli z reakcją... Rozproszono nas do poszczególnych województw kraju. Trafiłam do Katowickiego. Pracy zatręśnienie. Brak środków transportu, często kilometry trzeba było pokonywać pieszo. Ale to nie zniechęcało. Chciało się mieć udział w budowaniu kraju.

Miała dwadzieścia dwa lata, w oczach słońce. Niosła je do najodleglejszych wsi. Mówiła o wolnej, o socjalistycznej, o ojczyźnie dla wszystkich. Mówiła, że będzie lepsza, zapewniała, że wszyscy będą potrzebni, każda para rąk, każda głowa...

Spotkała Go podczas wyjazdu w teren. Zainteresował ją. W szesnastym roku życia był więziony jako komunist. Potem front. Imponował dojrzałością, wiedzą, poglądami. I co potem? Miłość! Wspólnota celu! Czy można sobie więcej wymarzyć?!

Narodziny Wandzi przyhamowały trochę aktywność społeczną. Być matką to cudowna sprawa. Wydać człowieka na świat — jedyne w swoim rodzaju uczucie. Każda kobieta powinna przejść przez macierzyństwo, bo macierzyństwo to jak kolejny zmyślny argument na życie i śmierć. Ustaliła sobie własną hierarchię ważności celów. Widzieć rzeczy ważne, brać w nich udział. Rozróżniać sprawy wtórne i nieistotne. Nie ulegać pokusie bezruchu i rozleniwienia. Po co ten dekalog? Każdy życie przeżywa inaczej, bez względu na mnożenie się recept na szczęście. A w dobie przemian społecznych, politycznych, w czasach rewolucji naukowo-technicznej pojęcia i poglądy zmieniają się w zawrotnym tempie. Dobrze, gdy ma się coś swojego, gdy ma się swój dekalog.

Down był najważniejszy, ale gdy Wandzia wyrosła z pierwszych pieluch, znów wpa-

ZOSTAWIĆ PO SOBIE ŚLAD

dła w wir zajęć. Znów wyjazdy do wsi i gmin. Teraz mówiła nie tylko za siebie, ale z perspektywą córki. Nie mogła znieść myśli, że dwuletnia Wanda mogłaby mieć takie dzieciństwo jak ona... Czula, wiedziała, że potrafi prostymi argumentami córki komunisty i matki trafić do serc ludzkich. Zbombardować wyobraźnię. Szła od chałupy do chałupy. Od nauczyciela do chłopca, od autochtonów do tych zza Buga. Nocowania w szkolnych ławkach. Rano szklanka ciepłego mleka i dalej. Aby tylko spotkać się z ludźmi. To nic, że ktoś pod ich nieobecność zsiękał drzwi domu kulami. Zamach się nie ucał. Widocznie mieli żyć. Na swojej drodze spotykała dobrych ludzi. Wystarczyło dobrać odpowiedni klucz, nacisnąć odpowiednią strunę i sesam się otworzył. Szczęście do dobrych ludzi to też szczęście. Cieszyło ogromnie, gdy po spotkaniu podszedł stary człowiek i powiedział kilka słów podziękowania. Nieważne jakich: Niech panią Bóg nagrodzi, niech pani idzie w życie bez cierpienia. Te słowa były otuchą

— Wandzia podrosła, mogłam ją zabierać na zebrania. Czasem stała pod drzwiami, czasem przed domem. To czekanie nie zrodziło w niej zniechęcenia, niechęci. Rozumiała, że mama była potrzebna, że tatula



Fot. Krzysztof Raczkowski

był potrzebny. Kiedy wróciła z pierwszej kolonii w wieku sześciu lat i pokazała nam dyplom podpisany ręką ówczesnego ministra kultury zrozumielismy, że zaakceptowała ten dziwny styl życia rodzinnego.

Przyjście na świat Lidki to kolejna pauza w pracy zawodowej i społecznej. Pani JANINA TARKOWSKA podjęła później pracę jako kierownik kadr w Legnickich Zakładach Papierniczych. Po dwóch latach została dyrektorem. Znów zaczęła się gonitwa i praca twórcza. Interesowała się technologią produkcji. Zaczęła ją analizować i po swojemu, mając na uwadze oszczędność i wytrzymałość, modyfikować. W książeczce racjonalizatora naliczyć można aż dziewięć pomysłów. Najważniejsze to zmiana gramatury kartonu kreślarskiego z 250 gramów na 200 bez uszczerbku dla jakości i zmian gramatury bloku technicznego dla szkół średnich z 200 na 125 g. Produkuje się też raz dwie odmiany bloku C-6 i ten jej format — A-4. Takie wnioski są bardzo potrzebne. Uc z celulozą u nas krucho. A dom?

— Był przeważnie zamknięty. Wanda i Lidka poszły w naszą ślad. To też wracałam po dwóch, trzech dniach, to nigdy nie spotkałam się z wymówkami, niezadowolaniem. Za to zawsze musiałam opowiedzieć wszystko...

— Nasze nocne spotkania to właściwie nasze życie. To nic, że postawione na głowie dawalo i daje satysfakcję wszystkim, a to jest najważniejsze.

Dom nigdy nie było w nim spraw męskich lub kobiecych. Robił ten kto mógł, kto miał czas. Sąsiedzi twierdzą, że Janina Tarkowska to człowiek, który potrafi rozbroić swoją pogodą i radością życia największego gburę.

Lidka mówi, że to mama trzyma nad nią ten cudowny świat. Może zbyt idealizuje rzeczywistość, ale bez tego nie mogłaby już żyć. Mamę opajają skrzypce, piosenki, zwłaszcza te przeciwienne i powojenne. Zna całą masę monologów i wierszy. Wciąż powtarza: życie jest takie krótkie! Nie można się dusić w sobie, nie można się gryźć. Trzeba sobie pomagać. Trzeba to życie umilać. Usnąć się.

Pani Janina wierzy w sens twierdzenia, że mrowka przechodząc przez piasek nie zostawi śladu, ale człowiek musi po sobie pozostawić ślad. Ona pozostawia. W domowej gablocie odznaczeń obok Srebrnego Krzyża Zasługi, Złoty Krzyż, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Brązowy Medal za Zasługi dla Obronności Kraju, Złota Odznaka Związku Zawodowego Chemików, Odznaka Zasłużonego dla Województwa Legnickiego, Odznaka Czołowego Racjonalizatora Produkcji i inne.

W tym roku Janina Tarkowska została wpisana do księgi Ludzi Zasłużonych dla Województwa Legnickiego. W tym roku odeszła z zakładu, ale tak naprawdę to ciągle w nim jest. Chce pracować dalej nad rozwiązaniami racjonalizatorskimi. Bo racjonalizacja, trudna sprawa, dla niej jest jak dla ryby woda. Ma już pewien pomysł, żeby nasze kartony nie odbiegały niczym od zagranicznych, wymyśliła, że można je powlecić cienką warstwą pasty PCW... Pani Janina zapala się. Ma jeszcze tyle do zrobienia. Żeby tylko zdążyła... A ten bieg — przecież jej szczęście...

JADWIGA WARDACH

„Nasze stanowisko w sprawie gospodarki zasobami ziemi jest znane. Trzeba optymalnie zagospodarować każdy hektar użytków rolnych, zwiększyć prace nad rekultywacją gruntów, prowadzić zdecydowaną walkę z nadmiernym przemowianiem gruntów ornych na cele nie związane z produkcją rolniczą” — powiedział Edward Gierek na VIII Zjeździe PZPR. Słowa te odzwierciedlają potrzebę radykalnego rozwiązania jednego z najbardziej palących problemów współczesnego rolnictwa. W procesie intensyfikacji produkcji rolnej pierwszoplanowa rola przypada bowiem wszelkim działaniom zmierzającym do najefektywniejszego wykorzystania ziemi.

NA DOBRĄ sprawę, mówiąc o coraz efektywniejszym wykorzystaniu ziemi, mówić moglibyśmy dokładnie o wszystkim, co dotyczy rolnictwa. Istota bowiem tej gałęzi gospodarki i cała jej historia to nie innego, jak żmudne zwiększanie plonów. Doskonalona przez tysiąclecia agrotechnika, postęp wiedzy rolniczej, szlachetniejsze odmiany roślin, metody uprawy, nawożenie, chemia i technika wreszcie — wszystko to służyć ma lepszym urodzajom. Osobnym jednakże problemem są skutki industrializacji kraju — przede wszystkim nieustanny odpływ ziemi z rolnictwa, często jej deklasaacja i ogólne zanieczyszczenie środowiska. Tym zjawiskom towarzyszy ciągle wzrost zapotrzebowania na produkty żywnościowe. Krótko powiedziawszy — coraz mniejsza ilość hektarów ma nakarmić coraz większą liczbę ludzi i to nakarmić smacznie!

Wynika stąd konieczność poszukiwania dodatkowych możliwości zwiększenia produktywności ziemi — poza wspomnianymi wyżej oczywistymi udoskonaleniami natury agrotechnicznej, technicznej, chemicznej i biologicznej. W tej sytuacji decydującego znaczenia nabiera racjonalna gospodarka ziemią. W pojęciu tym mieści się wiele aż nazbyt skomplikowanych zagadnień z zakresu ochrony i rekultywacji gruntów, organizacji produkcji rolnej (rozwoj specjalizacji gospodarstw indywidualnych, prace scaleniowo-wymienne na wsi, przekazywanie użytków rolnych rolnikom indywidualnym, system kredytowania zakupu ziemi, itd.) oraz tworzenia produkcyjnej infrastruktury na wsi (melioracje, zaopatrzenie w wodę, drogi, usługi...).

Niedawno sprawy te były przedmiotem obrad III Sympozjum Naukowego zorganizowanego w Legnicy przez Instytut Planowania i Urządzania Terenów Wiejskich, Akademii Rolniczej we Wrocławiu oraz Wojewódzkie Biuro Geodezji i Terenów Rolnych w Legnicy. Tematem dyskusji grona naukowców i praktyków, reprezentujących wszystkie województwa i wszystkie ośrodki naukowe zainteresowane tymi zagadnieniami, były nowe tendencje w teorii i praktyce urządzania terenów wiejskich. Już sam fakt, że tak liczne i fachowe gremium po raz trzeci zbiera się i debatuje na te same tematy świadczy o złożoności zagadnień. Co więcej, dalecy jesteśmy od zadowalającego choćby rozwiązania problemu i pewnie jeszcze nieraz przyjdzie dyskutować nad nim na sympozjach. Około 50 referatów przedstawianych w Legnicy, dowodzi, iż jesteśmy bardziej na etapie poszukiwań i ustalania podstaw racjonalnego użytkowania rolniczej przestrzeni produkcyjnej, niż zgłaszania gotowych recept.

W rozwiązywaniu tych problemów województwo legnickie ma znaczny wkład. Głównie dlatego, że szczególnie dotyczą one zagłębia międzywojewódzkiego. Duża urbanizacja i uprzemysłowienie spowodowały wyłączenie z produkcji rolnej tylko od 1976 r. ponad 2,5 tys. ha gruntów. Gospodarowaniu ziemią nadano więc w naszym województwie należytą rangę. Zasady gospodarowania użytkami rolnymi, których posiadamy ponad 252 tys. ha (79 proc. to grunty orne), zostały określone w programach „gospodarki ziemią na lata 1976-80” oraz „ochrony i rekultywacji gruntów” przyjętych na posiedzeniach Egzekutywy KW PZPR.

Konsekwentna realizacja przyjętych ustaleń pozwoliła zmniejszyć wyraźnie udział gruntów najżyźniejszych — klas I-III — w wyłączeniach z produkcji rolnej z 42 proc. w 1975 r. do 31 proc. w roku ubiegłym. Ponad 4 tysiące hektarów zostało poddanych pracom rekultywacyjnym. Jest to ilość spora, chociaż zbyt mała, jak na potrzeby naszego regionu. Poza wypadaniem gruntów z produkcji rolnej w ogóle, olbrzymim przeciwcielem problemem legnickiego jest degeneracja użytków rolnych związana z działalnością kopalń i hut.

Stale zmniejszający się zasób ziemi uprawnej wymaga rygorystycznego przestrzegania podstawowej zasady polityki rolnej — oddawania ziemi w ręce tych, którzy wykorzystują ją najlepiej. Ma to szczególnie zastosowanie w odniesieniu do gruntów będących w dyspozycji państwa. Od roku 1976 przejęliśmy na Skarb Państwa ponad 2,5 tys. gospodarstw indywidualnych o powierzchni prawie 15 tys. ha. W trwałe zagospodarowanie przekazaliśmy rolniczym jednostkom gospodarki społecznej ponad 16 tys. ha gruntów PZPR, a rolnikom indywidual-



Fot. Krzysztof Raczkowiak

SPOSÓB NA NOWOCZESNOŚĆ

nym prawie 5 tys. Udział sektora upoławianego we władaniu użytkami rolnymi wzrósł o 5 procent w latach 1975-79 i wynosił obecnie 47,5 proc. Korzystne zmiany zachodzą w gospodarstwach indywidualnych. Konsekwentne preferowanie gospodarstw specjalistycznych umożliwiło podwojenie ich liczby w porównaniu z rokiem 1977. Obecnie posiadamy ich ponad 1.300 i osiągają one produkcję żywności i mleka z 1 ha kilkakrotnie wyższą od przeciętnej uzyskiwanej w pozostałych gospodarstwach chłopskich. Proces przekazywania ziemi ma więc kluczowe znaczenie dla poprawy efektywności gospodarowania sektora indywidualnego. Dowodzi tego zresztą analiza wyników produkcyjnych przeprowadzona ostatnio w ponad 500 przekazanych gospodarstwach, która wykazała wzrost produkcji towarowej o ponad 39 procent!

Województwo legnickie pochwalić się może wieloma nowatorskimi rozwiązaniami niezwykle skomplikowanych problemów związanych z kształtowaniem nowoczesnej wsi. Warto przy tym wspomnieć o bardzo dla naszego rolnictwa cennym porozumieniu, które w grudniu 1977 r. wojewoda legnicki podpisał z Akademią Rolniczą we Wrocławiu. Dokument ten — rozszerzający wieloletnią współpracę uczelni z instytucjami i jednostkami rolniczymi — zakłada programowanie prac badawczych, wdrażanie ich wyników do praktyki, upowszechnianie nowych metod produkcji, korzystanie przez szeroki aktyw gospodarczy z konsultacji naukowych oraz efektywniejsze wykorzystanie istniejącej bazy badawczej i szkoleniowej. Realizacja porozumienia w odniesieniu do zagadnień gospodarki ziemią przyniosła cenne owoce. Przede wszystkim podjęto temat przestrzennej organizacji rolnictwa naszego województwa, opracowano metodykę sporządzania ogólnych planów zagospodarowania przestrzennego gmin, rozpoczęto próby wprowadzania do praktyki urzędniczo-rolniczej rachunku ekonomicznego, stosując metody oceny ekonomicznej rozwiązań projektowych prac scaleniowo-wymennych. Dążąc do przeciwdziałania ujemnym skutkom industrializacji podjęto wiele prac badawczych związanych z rekultywacją gruntów, co pozwoliło m. in. na zagospodarowanie 120 ha gruntów nadmiernie przesuszonych w rejonie Sobina i Jędrzychowa.

Efektem współpracy naukowców i praktyków jest też pierwsze w Polsce kompleksowe opracowanie urzędniczo-rolnicze wsi Twardocice w gminie Pielgrzymka. W ramach tego projektu mieści się wszystko, co tylko do-

tyczy optymalnego wykorzystania rolniczej przestrzeni produkcyjnej. A więc prace melioracyjne na powierzchni 700 ha, rekultywacja, scalenie gruntów oraz rozdysponowanie ich, urządzenie dróg, zadrzewienie i środki polne ochronne i krajobrazowe. W projekcie znalazły się również budowa zbiornika wodnego o pojemności 300 tys. litrów, budowa zbiorczej sieci wodociągowej, stacji technicznej obsługi rolnictwa, wiejskiego ośrodka hodowli zwierząt, adaptacja obiektu na dom spokojnej starości, organizacja wiejskiego ośrodka domu kultury, uruchomienie sklepu przemysłowego i baru. 111 gospodarstw z Twardocic wygrało wielki los. Sztab fachowców wspomnianych przez maszynę cyfrową stworzył im warunki, jakich nie ma jeszcze żadna wieś w Polsce. Co więcej, dla 53 gospodarstw sporządzono indywidualne projekty gospodarczego urządzenia! Utworzono 13 gospodarstw specjalistycznych, zintensyfikowano produkcję w 40, wyznaczono w gruncie pola płodozmianowe, zapewniono dokumentację, materiały i kredyty na wykonanie prac inwestycyjnych i modernizacyjnych, dostarczono potrzebną ilość ciągników, maszyn i urządzeń...

Jednakże Twardocice zapewne długo jeszcze pozostaną wyjątkową wsią, chociaż nie można wykluczyć, iż zaproponowany tu model kompleksowego urządzenia zafundowany będzie wszystkim polskim wioskom. W następnym stuleciu — w tym jeszcze nas nie stać ani finansowo, ani organizacyjnie, ani technicznie. Są natomiast pełne możliwości wcielania w życie doświadczeń zdobytych w Twardocicach. Przede wszystkim chodzi o doświadczenia w planowaniu i koordynacji pracy wielu instytucji i przedsiębiorstw wykonawczych.

JAK ISTOTNE jest zagadnienie koordynacji niech świadczy fakt, iż np. w województwie legnickim działalność inwestycyjną, projektową i wykonawczą w zakresie urządzeń rolnych prowadzą aż 42 instytucje i to podległe dwóm resortom — Ministerstwu Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska oraz Ministerstwu Rolnictwa. Tymczasem kompleksowość zabiegów urzędniczych wymaga realizacji wymaganego asortymentu pracy na określonym obszarze, w ścisłym powiązaniu z programem rozwoju gospodarczego, rozłożoną w czasie oraz odpowiedniej kolejności.

I wtedy dopiero żaden hektar się nie zmarnuje.

KRZYSZTOF DĘBEK

Pewien cwaniak powiedział, że za darmo to mógłby pracować w... handlu. Przysłuchujący się tej rozmowie złośliwy człowiek dodał: i tak miałbyś pierścienie na palcach...

Można dyskutować czy opinia ta jest mniej lub bardziej prawdziwa, ale gdyby w placówkach handlowych nie nabijało często klienta w butelkę, nikt by takich zdań nie wygłaszał. Nie padłoby żadne złe słowo, gdyby społeczeństwem nie wstrząsały afery w handlu. (Np. w ubiegłym roku w legnickim „Molozbycie” i sklepie firmowym „Elpo” przeznaczono na sprzedaż spod lady towary o wartości kilkuset tysięcy zł).

W HANDLU nie dzieje się więc najlepiej, co nie znaczy, że nie przeciwdziała się ujemnym zjawiskom. Od wielu lat prowadzi się rozmaite konkursy mające na celu podniesienie kultury handlu i obsługi, estetyki wnętrza itp. Sprawdzianem ich skuteczności są kontrole upoważnionych do tego organów.

Miałem okazję uczestniczyć w jednym z takich „sprawdzianów”. W kilka dni po świętach wielkanocnych, razem ze społecznymi kontrolerami z WRZZ, odwiedziłem kilka placówek handlowych w Legnicy.

KONTROLA

Na pierwszy ogień poszedł sklep spożywczy nr 10 przy ul. Złotoryjskiej.

Z koszykami w rękach przyglądamy się cenom. Interesują nas dwie sprawy: czy są prawidłowe i czy umieszczono je w sposób widoczny na towarach. Za chwilę robimy zakupy. W tym przypadku również nie mamy żadnych zastrzeżeń. A jak wygląda zaplecze? Wszędzie czysto, ale ciasnota jest przerażająca. By wynieść jakiś towar, ekspedientki muszą wykazać się niezłą sprawnością fizyczną. Odnotowujemy jeszcze, że książka skarg i wniosków jest dostępna dla klientów i dostarczony rano towar wyłożono na półki. Wychodzimy więc w jak najlepszym nastroju.

Sklep ajencyjny nr 18.

Ajent też ma mały sklepik, ale nie dba specjalnie o czystość. Nie na wszystkich towarach są uwidocznione ceny... Robimy zakupy. Zważenie 10 dekagramów pieprzu, ówierz kilograma masła i kawałka sera trwa chyba trzy minuty. Dość długo. Gdyby towar jeszcze zważono dokładnie, to pół biedy. Ale przy ponownym ważeniu okazuje się, że pieprzu jest prawie o deko mniej. Kilogram pieprzu kosztuje ponad 400 zł. Łatwo więc można obliczyć ile kosztuje klient ta drobna niedowaga.

Sklep mięsny nr 33.

Towarów i obsługujących jest więcej niż klientów. Na hakach wisi szynka, trzy gantki kielbas. Można dostać schab, wotolinę i mięso od szynki.

— Co ja mogłem schować — wita nas kierownik sklepu. — Na święta dostałem tyle towaru, że teraz martwię się czy ktoś zechce jeszcze coś kupić?...

Zaplecze jak na warunki legnickich placówek w normie. Książka skarg i wniosków wisi na widocznym miejscu. Książeczki zdrowia są aktualne. Czyli wszystko O.K.? Prawie. Kupując mięso i wędliny otrzymaliśmy rachunek — wyliczony na maszynie — opiewający na 214 zł. Po ponownym przeważeniu i podliczeniu — tym razem przez inną ekspedientkę — wystawiono nowy o jedną złotówkę niższy. Druga ekspedientka powiedziała, że mogła się pomylić, bo była

KONTROLER W SKLEPIE

zdenerwowana kontrolą. Z kolei pierwsza tłumaczyła się defektem maszyny.

Jeżeli maszyna jest zepsuta, to ile razy wystukala już inną cenę? Dziwne też, że myli się na niekorzyść klienta. Poza tym słuchając wyjaśnień pań zza lady, przypomniało mi się, jak to doświadczona sklepowa uczyła swoją uczennicę. — Dziecko — mówiła — jeżeli klienta oszukasz o złotówkę, to on się tak nie zdenerwuje, jakbyś się niegrzecznie odezwiała.

Sklep obuwniczy nr 75.

Obsługa miła i uczynna. Oferuje to co ma, więc nic rewelacyjnego. Ostatnia dostawa atrakcyjnych czólenek była kilka miesięcy temu. Dzisiaj, chociaż wiosna w pełni, nie dostarczono jeszcze ani jednej pary butów odpowiednich na tę porę roku.

Sklep z materiałami „Kiermasz”.

Pytamy o sztruks.

— Był przed świętami — odpowiada ekspedientka.

— Jaki tam sztruks — słyszymy od kierowniczki — ludzie myśleli, że to sztruks, więc brali.

— Nie próbowała pani klientów, co kupują? — Panie, ja chcę sprzedać, a reszta mnie nie interesuje.

Zegnamy się z kierowniczką. Kontrolerzy zapisują drobne uwagi w zeszycie. A ja sobie myślę, że do tego sklepu więcej nie przyjdę, bo dlaczego mam kupić plusz jako aksamiit, albo sztuczny jedwab zamiast naturalnego?

Sklep spożywczy „Samosia”.

Jedna z ekspedienteł traktuje nas jak natrętów i robi łaskę, że obsługuje. Okazanie upoważnienia do kontroli wywołuje lekkie zamieszanie wśród personelu. No cóż, kontroli nikt nie lubi, zwłaszcza jeżeli się już kiedyś podpadło. Tak było w zeszłym roku, kiedy znaleziono wiele ukrytych atrakcyjnych towarów. Ale dzisiaj wszystko jest w porządku. Szkoda tylko pracownice, które nie mają się jak ogrzać, ponieważ pier nie działa od kilku miesięcy.

Restauracja „Tivoli”.

Wiele się słyszy o nadużyciach w gastronomii. Ze do rachunku dopisuje się datę urodzenia, że kielbasa zamiast przepisowej wagi jest o parę dekagramów lżejsza. Tutaj te rozważania upadły. Każda porcja wa-

ży tyle ile powinna, mimo że właściciel lokalu nie ma wagi, jaka jest dostępna w każdym sklepie. Rachunki są rzetelne, chociaż wystawione na zwykłej kartce papieru. Zaplecze stare, ale czyste. Jeżeli do tego dodamy miłą obsługę...

REMANENT

Tym razem afery nie było. Trzeba było skontrolować przed świętami, albo w dniu dostawy atrakcyjnych artykułów — będzie replikował jakiś sceptyk. Być może. Ale przeprowadzana 4 kwietnia przez funkcjonariuszy MO i inspektorów PIH-u kontrola ponad 100 placówek handlowych w województwie legnickim (w ramach ogólnokrajowej operacji pn. „Rynek”, mającej przeciwdziałać ewentualnym nadużyciom) niczego takiego nie wykazała. Bo trudno przy tak dużej liczbie skontrolowanych placówek handlowych nazwać aferą pięć przypadków nieuwidocznienia cen na towarach, siedem przypadków oszukania na cenie i dwa ukrycia towaru. Przy czym były to drobne wykroczenia i zaledwie w dwóch przypadkach skierowano sprawę do kolegium.

Ci, którzy niejedną placówkę handlową skontrolowali, powiadają, że można łatwo kogoś skrzywdzić oceniając każde uchybienie jako świadome oszustwo. Może się przecież zdarzyć, że spadła kartka z ceną. Jeżeli się spieszy, można się pomylić na wadze. Można zapomnieć o wystawieniu na sklep jakiejś partii towaru. To ludzie. Ale jeżeli praktyki te wchodzą w krew i stają się drugą naturą...? Niestety, wydaje się, że właśnie te zwyczaje znalazły sobie obywatelstwo wśród handlowców, dlatego, że oszukując na cenie, można być przyłapanym tylko w konkretnym przypadku, podczas kontroli.

NA CO DZIEN praktyki te uchodzą bezkarnie. Nawet zapłacenie grzywny dla niektórych nie jest problemem (kary aresztu i pozbawienia wolności są stosowane niezmiennie rzadko), a podobno są i tacy, którzy płacą karę nie stawiając się nawet przed kolegium (bo szkoda czasu). Warto więc częściej kontrolować sklepy i za świadome oszustwa karać tak, aby się one nikomu nie opłacały.

LESŁAW JANDA



Fot. Krzysztof Raczkowiak

Trwająca obecnie kampania wyborcza w samorządzie mieszkańców stanowi okazję zarówno do refleksji nad działalnością tego ważnego ogniwa demokracji socjalistycznej w życiu osiedlowym, jak i do konfrontacji założeń modelowych z codzienną praktyką społeczną. O problemach tych mówi dzisiaj Jan Kurasz — przewodniczący Komisji Samorządu Mieszkańców WK FJN, dyrektor Biura WRN w Legnicy.

SAMORZĄD W DZIAŁANIU

JAK WIADOMO, w wyniku decyzji Biura Politycznego KC PZPR z maja 1973 r. ukształtowany został w naszym kraju nowy model samorządu mieszkańców. Jego cechą charakterystyczną jest ścisłe zespolenie z radami narodowymi i komitetami Frontu Jedności Narodu. Uchwała Rady Państwa i Wytyczne Ogólnopolskiego Komitetu FJN wyposażyły samorząd mieszkańców w ważne kompetencje konsultacyjne i kontrolne. Znowelizowana w 1976 r. Konstytucja PRL podniosła samorząd mieszkańców do rangi jednej z podstawowych zasad ustroju politycznego w naszym kraju. Stworzono więc warunki do tego, aby samorząd mieszkańców stał się prawdziwym gospodarzem naszych osiedli.

Oczywiście nie od razu wszystkie samorządy mieszkańców mogły spełniać tę rolę. Potrzebny był czas na zdobycie doświadczeń, wypracowanie form i metod działania. Należało uczyć się samorządzenia w osiedlach, co — jak wykazuje praktyka — nie jest zadaniem łatwym. Z biegiem czasu samorządy mieszkańców okrzepły, wykonując coraz lepiej swoje funkcje.

Patrząc z perspektywy lat, wydaje się, iż umocnienie samorządu osiedlowego nastąpiło w sposób widoczny dopiero po III etapie reformy, przeprowadzonej w połowie 1975 r. Wiąże to oczywiście z tym, iż w wyniku usamodzielnienia władz stopnia podstawowego stanęły przed nimi takie zadania, którym nie byłyby w stanie podjąć bez oparcia się o siły społeczne. Stąd też terenowe organy władzy i administracji państwowej zaczęły dostrzegać właśnie w samorządzie mieszkańców partnera i sojusznika zarówno w dziedzinie przygotowywania projektów decyzji, jak i organizowania społecznego wysiłku na rzecz ich realizacji. Od tego też czasu obserwuje się wiele inicjatyw władz terenowych podejmowanych z myślą o zwiększeniu roli samorządu mieszkańców w życiu społeczno-gospodarczym. W tym to okresie niektóre rady narodowe zaczęły podejmować uchwały upoważniające samorząd mieszkańców do rozstrzygania spraw na zebraniu mieszkańców, zamiast na sesji rady.

Na skutki takiego partnerskiego traktowania samorządu mieszkańców nie trzeba było długo oczekiwać. Samorząd zaczął się aktywizować nie tylko w wysuwaniu wniosków pod adresem władz, ale także w wychodzeniu do mieszkańców z inicjatywami, które realizowano własnymi siłami w ramach czynów społecznych. Jeszcze przed kilku laty wartość realizowanych przez komitety osiedlowe prac społecznych wynosiła w ciągu roku kilkaset tysięcy złotych, obecnie zaś — kilkanaście milionów.

Myślę, że na większą aktywność samorzą-

du mieszkańców województwa legnickiego w ostatnich dwóch latach szczególnie wpłynęły dwie decyzje: uchwała WRN i WK FJN zobowiązująca wojewodę legnickiego do określenia spraw, w których wydanie decyzji administracyjnej uzależnione jest od opinii samorządu mieszkańców oraz postanowienie Prezydium WRN o podjęciu współdziałania między samorządem mieszkańców a samorządem robotniczym.

Umocnienie się samorządu mieszkańców w roli gospodarza osiedla wyraża się nie tylko w zwiększeniu ilości odbywanych zebrań mieszkańców, posiedzeń komitetów osiedlowych i komisji problemowych, ale przede wszystkim w skali i zakresie podjętych i rozwiązanych problemów.

Każdy z 34 komitetów osiedlowych, działających na terenie województwa legnickiego, ma się czym pochwalić. Np. komitety osiedlowe w Głogowie i Lubinie dopracowały się ciekawych doświadczeń w integracji mieszkańców. Samorząd mieszkańców w Legnicy ma duży dorobek w rozwijaniu inicjatyw na rzecz porządkowania osiedli i zwiększenia dbałości o zasoby mieszkaniowe. Szczególnie wiele zdziałały komitety osiedlowe nr 2, 3, 4 i 5, z których inicjatywy mieszkańcy uporządkowali kilka wnętrz blokowych i zasadzili kilkadziesiąt tysięcy kwiatów i krzewów ozdobnych.

Zgodnie z postulatami mieszkańców nowych osiedli domagających się rozwoju osiedlowych punktów usługowych i zwiększenia sieci sklepów, z inicjatywą samorządu osiedli „Kopernik” w Legnicy i „Przylesie” w Lubinie zagospodarowano na te cele tzw. prześwity w blokach mieszkalnych. Współdziałając z komitetami kontroli społecznej samorządy zintensyfikowały kontrolę osiedlowych placówek handlowo-usługowych. W Legnicy, Lubinie, Głogowie — na wniosek komitetów osiedlowych — zlikwidowano w niektórych sklepach spożywczych sprzedaż napojów alkoholowych, a nieuczciwych sprzedawców ukarały kolegia ds. wykroczeń.

Komitety osiedlowe współpracują również ze szkołami, pałacami kulturalno-oświatowymi, TPD, organizacjami młodzieżowymi. Kluby osiedlowe „Azuryt” i „Nadodrże” w Głogowie mają w pracy z mieszkańcami liczące się w skali kraju osiągnięcia.

Szczególnie wiele imprez kulturalno-rozrywkowych i sportowo-turystycznych zorganizowały komitety osiedlowe z okazji Międzynarodowego Roku Dziecka. W osiedlach powstały nowe miejsca zabaw dla dzieci. Choćby wymienić wioski indiańskie w Legnicy i w Lubinie, czy nowe place zabaw w Jaworze, Chocianowie, Ścinawie.

Coraz ostrzej reagują komitety osiedlowe na przejawy wandalizmu, chuligaństwa i pasożytnictwa społecznego. Np. komitet osiedlowy „Centrum” w Lubinie spowodował, iż podjęło pracę kilkudziesięciu „urodzonych w niedzielę”, a komitet osiedlowy w Złotorzy zdobył sporo dobrych doświadczeń w pracy z tzw. młodzieżą trudną, dzięki czemu wielu młodych ludzi wróciło na właściwą drogę życiową.

Samorządy mieszkańców organizują również pomoc dla dzieci z rodzin biednych, wielodzietnych i rozbitych, a także dla ludzi chorych i niepełnosprawnych. Komitety osiedlowe nr 1 i 4 w Legnicy i komitet osiedlowy „Staszica” w Lubinie, ufundowały książeczki mieszkaniowe dla sierot i półsierot.

Powyższe przykłady obrazują, jak różnorodna i społecznie użyteczna jest praca samorządu mieszkańców. Oczywiście, w działalności samorządowej jest jeszcze sporo rezerw. Nie zawsze też samorządy mieszkańców są w stanie wszystko same zrobić. Ich inicjatywy natrafiają jeszcze na różne przeszkody.

Mówiono o tych sprawach szczerze i otwarcie na spotkaniu władz wojewódzkich z aktywnym samorządem mieszkańców. I sekretarz KW PZPR, przewodniczący WRN w Legnicy, tow. Stanisław Cieślak wysoko oceniając zaangażowanie samorządu mieszkańców, wskazał jednocześnie konkretne działania władz partyjnych i państwowych na rzecz umacniania roli ogniwa samorządu społecznego.

Szczególne znaczenie mają ustalenia kwietniowego plenum KW PZPR, na którym nakreślono zadania w dziedzinie umacniania i doskonalenia systemu demokracji socjalistycznej, którego ważnym ogniwem jest właśnie samorząd mieszkańców.

Chciałbym podkreślić znaczenie zaleceń wojewódzkiej instancji partyjnej, które — moim zdaniem — otwierają przed samorządami mieszkańców nowe możliwości. Po pierwsze: wystąpienie z propozycją pod adresem rad narodowych, aby umożliwiły przewodniczącym komitetów osiedlowych, na równi z radnymi, składanie wniosków na sesjach. W praktyce oznacza to znaczne przyspieszenie rozpatrzenia każdej sprawy nurtującej mieszkańców, zainteresowania nią rady narodowej i organu administracji. Zmusi to wszystkie instytucje do starszego i wnikliwszego ustosunkowywania się do wniosków samorządu mieszkańców, a przede wszystkim skuteczniejszej realizacji. Po drugie: wprowadzono obowiązek konsultowania z samorządem mieszkańców wszystkich projektów uchwał mających być przedmiotem obrad rad narodowych, a zwłaszcza projektu planu i budżetu w części dotyczącej osiedla. Komisje rad narodowych zobowiązano do przedstawiania na sesjach wniosków poszczególnych komitetów osiedlowych zgłoszonych w trakcie konsultacji. Po trzecie: zaproponowano samorządom mieszkańców prawo występowania pod adresem rad narodowych z projektami uchwał w sprawach, którymi zainteresowani są mieszkańcy osiedli.

Decyzje te, mające na celu wzmocnienie roli samorządu mieszkańców, wychodzą naprzeciw postulatowi VIII Zjazdu, by jeszcze bardziej zacieśnić związki samorządu w miejscu zamieszkania z radami narodowymi. Myślę, że podjęte przez władze województwa legnickiego przedsięwzięcia stwarzają warunki dla ustalenia właściwych relacji między samorządem a instytucjami oświatowymi, socjalnymi, handlowymi i usługowymi działającymi w osiedlach. Dzięki temu samorząd mieszkańców może mieć jeszcze większy wpływ na zaspokajanie potrzeb społecznych i niesienie pomocy rodzinie, współuczestniczyć w tworzeniu jednolitego frontu wychowawczego, w rozwijaniu profilaktyki społecznej, w kontroli społecznej.

NALEŻY mieć nadzieję, że w czasie kampanii wyborczej w samorządzie mieszkańców sprawy te przybiorą konkretne wymiary w skali każdego osiedla w naszym województwie.

JAN KURASZ



Dzięki działaniu komitetów osiedlowych powstał m.in. piękny plac zabaw dla dzieci w Lubinie na osiedlu Przylesie. Na zdjęciu: Uroczysty moment otwarcia.

Fot. Krzysztof Raczkiwiak

Najpierw widać ospałe wioski z przewróconymi płotami i zaniedbanymi obejściami gospodarstw. Komentator mówi o słabych glebach i nijakich szansach życiowych ich właścicieli. Później obraz staje się jaśniejszy i żywszy. Nowe szyldy, karawany ciężarówek, wyrastające między chałupami wieżowce, otwarcie przedszkola i sklepu, dużo uśmiechniętych dziewczyn i z uporem ryjące w ziemi koparki...

DROGI DO PRĄDU

PIERWSZA filmowa kronika Belchatowskiego Okręgu Przemysłowego opiera się na tradycyjnej dychotomii: rolnicza wegetacja i witalizm przemysłu. Rzeczywistość okazuje się bardziej zagniatwana i nie zawsze odpowiada nastrojom kroniki...

HISTORIA ODKRYCIA

złóż węgla brunatnego koło Belchatowa ma sporą dokumentację prasową i z pewnością ktoś zrobił już na tym doktorat. Zbierzmy więc tylko fakty najważniejsze. Geolodzy donieśli o swoim odkryciu na początku lat sześćdziesiątych. Pokłady ciągną się 40-kilometrowym pasem o szerokości do 2,5 km. Prace nad ich rozpoznawaniem zbiegły się z zainteresowaniem węglem brunatnym w ogóle.

— Na najbliższe 20 lat polska energetyka nie ma innej alternatywy jak węgiel brunatny — twierdzi dyrektor generalny Zjednoczenia Przemysłu Węgla Brunatnego i Energetyki, Wiesław Zaborowski.

Zjednoczenie uważa, że wydobycie tego węgla powinno „skoczyć” z 38 mln ton w roku bieżącym do 80 mln ton w 1985 i do 110 mln ton za lat dziesięć. Wtedy elektrownie opalane węglem brunatnym mogą się stać głównym czynnikiem rozwojowym polskiej energetyki. W tej sytuacji eksploatacja złóż belchatowskich nabiera dla naszej gospodarki znaczenia strategicznego...

W 1973 roku rozpoczęto pod Belchatowem prace przygotowawcze. Dwa lata później zapadły partyjno-rządowe decyzje o budowie Zespołu Górniczo-Energetycznego „Belchatów” (kopalnia i elektrownia). Jednocześnie rozpoczęto budowę zakładów towarzyszących — warsztatów naprawczych, „alry” taśm „Stomil”, fabryki domów itd. W czerwcu 1977 roku ruszył pierwszy układ technologiczny koparka — taśmociąg — zwałowarka (KTZ).

BOCIANY PRZYLATUJĄ

tu jak dawniej — mówią górnicy pokazując gniazdo uciepione dachu jednego z niewielu domów pozostałych po wsi Piaski. Ale oprócz tego drobnego faktu wszystko jest tu inaczej niż dawniej. Nikt nie nie sieje i nie zbiera. W domach — relikwach dawnego życia urządzono biura, szatnie i magazyny dla pracujących na dnie odkrywki. Koparki dotarły już na głębokość 80 m. Od początku swojej pracy zebrały 105 mln ton nadkładu. Do końca br. zbiorą 30 mln t. Wtedy powinien się pokazać węgiel...

Złóża belchatowskie są bogate: pod 142-metrowym nadkładem (średnia grubość) zalega pokład węgla o miąższości od kilkunastu do 150 m. Przy rocznym wydobyciu 38—40 mln ton, węgla wystarczy na ponad 30 lat. Tuż obok pola „Belchatów” rozpoznano już pokłady pola „Szwarców”, czyli kolejne miliardy ton...

Wydobycie węgla ma się zbiec z rozruchem pierwszego bloku elektrowni „Belchatów I”, budowanej kilka kilometrów od brzegu odkrywki (IV kwartał br.) Wyprodukowany tu prąd ma być tani. Blisko stąd do Katowic i Warszawy, Kiele i Łodzi — uprzemysłowionych regionów Polski. Zaoszczędziłby na urządzeniach przesyłu prądu. Unikniony strata energetycznych na liniach.

Zamiast refleksji o krajobrazie pustynnych terenów kopalni przyjeźdźni wywożą stąd bardzo prozaiczne pytanie: Czy kopalnia zdąży na czas odkryć węgiel? Czy elektrownia zdąży zainstalować aparaturę zainicjować kopalnię popłynię brunatne paliwo?

W Belchatowie — Mekce górników, trzeba zbudować natychmiast: piekarnię, marnię, dom towarowy, kilka tysięcy mieszkań, zespół szkół górniczych i przychodnię zdrowia. Chociaż nikt o tym nie zapomina — nie da się ukryć, że najważniejsze teraz potrzeby to elektrownia i kopalnia.

Dyrektor kopalni „Belchatów”, Stanisław Drozdowski kieruje prawie 6-tysięcznym zespołem ludzi. Za swoich ręce. Ale czy to wystarczy, aby jesienią dobrać się do węgla?...

— Termin jest zupełnie realny, ale w dużym stopniu zależy od dostaw i montażu IV układu technologicznego oraz trasy węglowej do elektrowni — mówi.

IV KTZ miał być gotowy jesienią ub. roku. Niestety, koparkę można jeszcze teraz zobaczyć na placu montażowym. Montaż trasy węglowej (taśmociąg mający transportować węgiel z koparek bezpośrednio do elektrowni) jest ogromnie czasochłonny. Oprócz tego, że już brakuje czasu, brakuje ogromnej części potrzebnych urządzeń. Np. 2.376 ton konstrukcji stalowych. Nie są zbilansowane inne dostawy. Kabla potrzeba 650 km. Podobno tyle dostaje rocznie cały resort... Do jesieni należy też zatrudnić w kopalni ok. 2 tys. pracowników...

Lepiej wygląda budowa elektrowni. W informacjach o przeszkodach na drodze do finału, sprawy zaopatrzenia materiałowego umieszczono w czwartym punkcie. Po mieszkaniach, po budowie szkoły zawodowej i naborze ludzi do pracy.

W kopalni i elektrowni, w zakładach towarzyszących, transporcie itd. pracuje obecnie 20 tysięcy ludzi. Jesienią mają dać prąd. Czy zdążą?

HORYZONT „LEGNICA”

W opracowanym przez zjednoczenie programie rozwoju energetyki opartej na węglu brunatnym pod datą 1983 zapisano rozpoczęcie prac przy udostępnianiu złóż „Legnica — Zachód”, a pierwszy prąd w latach 1990—91. Do realności tych terminów można mieć wiele zastrzeżeń. Nie sposób jednak nie uwzględnić dwóch spraw.

Pierwsza — fakt, iż energetyka oparta na węglu kamiennym jest jedynym ekstensywnym

nym kierunkiem poprawy bilansu energetycznego kraju. Stąd planowane inwestycje, także „Legnica”, nie mogą być odkładane na tzw. lepsze lata. To właśnie warunkiem doczekania tych lat jest podjęcie eksploatacji nowych złóż.

I druga — realność wszelkich terminów będzie zależała od powodzenia realizacji inwestycji już rozpoczętych lub tych, która wejdą do realizacji przed rokiem 1983. Tegoroczne nakłady inwestycyjne na węgiel brunatny wynoszą 14 mld zł. Buduje się kopalnie „Belchatów”, „Zatonie”, „Lubstów”. W przyszłym roku ruszy „Szczerców”, a za dwa lata koparki pojawią się koło Gubina i Krosna Odrzańskiego. Jeżeli wszystko dobrze pójdzie — w 1983 roku znacznie się udostępnienie złóż „Legnica-Zachód”. Dopiero w latach 1985—86 przewidywany jest początek prac przy „Legnicy — Wschód”.

Aby te plany były realne, w nadchodzącej pięcioletce należy zainwestować 178 mld zł, to znaczy ponad 35 mld rocznie! Ale trudno zbudować coś z samych pieniędzy. Do 1985 roku należy zwiększyć załogę zjednoczenia z 38 tys. osób obecnie do prawie 73 tys. Jeszcze poważniejsze zadania czekają organizatorów produkcji maszyn i części zamiennych dla brunatnych inwestycji. Mowa jest o setkach tysięcy ton stalowych konstrukcji rocznie...

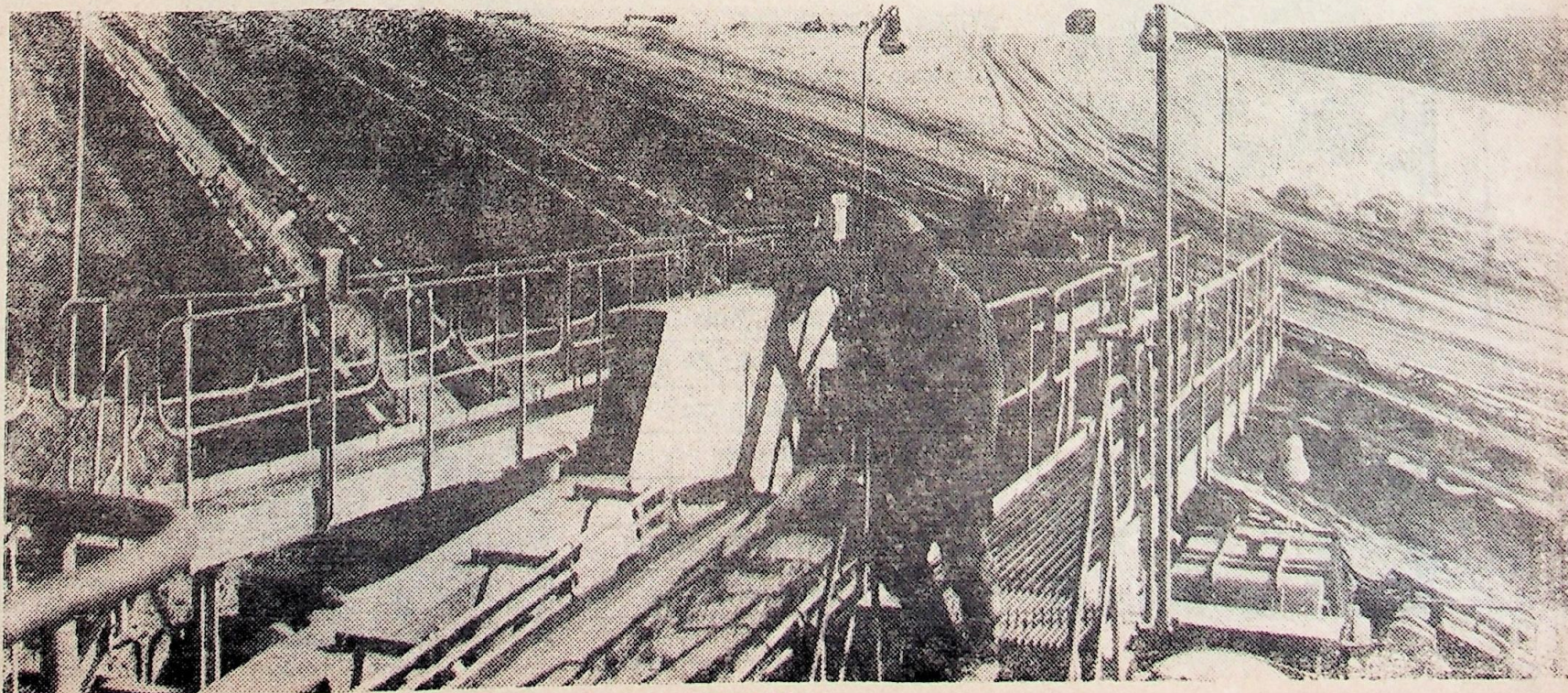
CENA

energii produkowanej z węgla brunatnego jest, mimo tych niebotycznych nakładów i tak niższa, niż np. z węgla kamiennego. Ale trudno ją zawęzić do czystej kalkulacji finansowej. W czasie eksploatacji złóż belchatowskich wyłączą się spod uprawy rolniczej, jak się szacuje aktualnie, 5200 ha gruntów teren kopalni, zwałowisk, zakładów towarzyszących, itd.

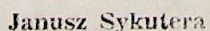
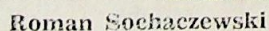
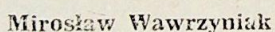
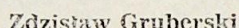
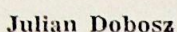
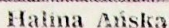
Druga sprawa, niezbyt chętnie łączona z tzw. stratami rolniczymi to lej depresyjny. Przed zbieraniem nadkładu w Belchatowie uważano, że obejmie on obszary w promieniu 20 km od odkrywki. Dziś tutejsi optymiści mówią o 14 kilometrach... W każdym razie obniżenie poziomu wód gruntowych jest znaczne. Wyschły studnie. Kopalnia założyła już w okolicznych wsiach ponad 800 km wodociągów.

ZIEMIĘ uratuje rekultywacja. Z terenów, na których mają powstać hałdy nadkładu zbiera się humus i torf. Służą on do użyźniania gleb już zniszczonych. Do dzisiejszego dnia zrehabilitowano 86 ha gruntów. Powstał 13-hektarowy sad prof. Pieniążka. Podobno są pozytywne wyniki przywracania ziemi życia poprzez sadzenie lasów. Z autobusu obwożącego gości po terenie kopalni widać wetknięte w piaszczystą ziemię patyki. Być może, będzie tu kiedyś las...

GRZEGORZ CHMIEŁOWSKI



Takie krajobrazy oglądać będziemy za kilka lat również w Legnickim.



Zbigniew Fuczkiewicz



Danuta Borcza



Stanisław Tokarczuk



Halina Gotowała



Edward Rogala



Stefan Kozielski

Mirosław Wawrzyniak — Prop

Myślę, że w tak dostojnym i poważnym gronie ludzi odpowiedzialnych za kulturę zapadną jakieś ustalenia, że określi się konkretne formy współpracy i wymiany. Tylko w takim ujęciu tematu widzę szanse dzisiejszej naszej dyskusji.

Julian Dobosz: — Polityka KC akceptuje potrzebę rozwoju współpracy kulturalnej województw. Odbywa się wiele narad na ten temat. I co? Jakoś trudno ruszyć. Może początek uczynią teatry. Jak dotąd zupełnie nic! Wymieniamy się się teatralnie z Gorzowem. Bardzo byłoby dobrze, gdyby legniczanie obejrzeli przygotowywane aktualnie u nas „Dacze” Iredyńskiego i „Sług dwóch panów” Głondiego. My chętnie obejrzeliśmy legnickiego „Herostratesa” oraz „Kowala, pieniądze i gwiazdy”.

Zdzisław Gruberski: — Będziemy mieli we wrześniu IX Międzynarodowy Festiwal Zespołów Pieśni i Tańca. Przyjadą zespoły z Hiszpanii, Włoch, Turcji, Grecji, Francji, Meksyku i Senegalu. Jesteśmy w stanie wysłać je do Legnicy. Cena biletu nie przekroczyłaby 60 złotych. To przecież niedrogo. Wy oddalibyście nam tylko pieniądze za bilety i to byłby cały koszt!

Zdzisław Gruberski: — Trzem waszym zespołom zapewniam udział w przeglądzie folklorystycznym, który organizujemy 22 lipca w Wolsztynie. Pokryjcie im tylko przejazd. My zapewnimy wyżywienie.

Roman Sochaczewski: — Tak czy owak, jest to interes wspólny. Na dowód, że my od was także bierzemy, deklaruję już dziś przeniesienie kabaretowej części „Satyrykonu’81” do Zielonej Góry.

Roman Sochaczewski: — Przygotowuję wiele ważnych imprez współpracuję z waszym teatrem. Korzystam z waszych muzyków i amatorskiego ruchu artystycznego.

Roman Sochaczewski: — Nie ma technicznych możliwości przeniesienia koncertów festiwalowych. Możliwości widzę w imprezach towarzyszących festiwalowi. Możemy wam dać recitale gwiazd radzieckiej estrady.

NIECH WIEDZĄ SASIEDZI...

(Dokończenie ze str. 10-11)

pracy. No cóż, nie ukrywam, że chętnie dalibyśmy także nasz koncert w Zielonej Górze.

Edward Rogala: — W Legnicy nie ma okręgu plastycznego. Jest tylko oddział „Zagłębie Miedziowe”. Artystów plastyków mamy czterdziestu. Z tego połowa to malarze. Raduję fakt, że w waszym muzeum jest kilka prac naszych autorów. Kontakty więc istnieją.

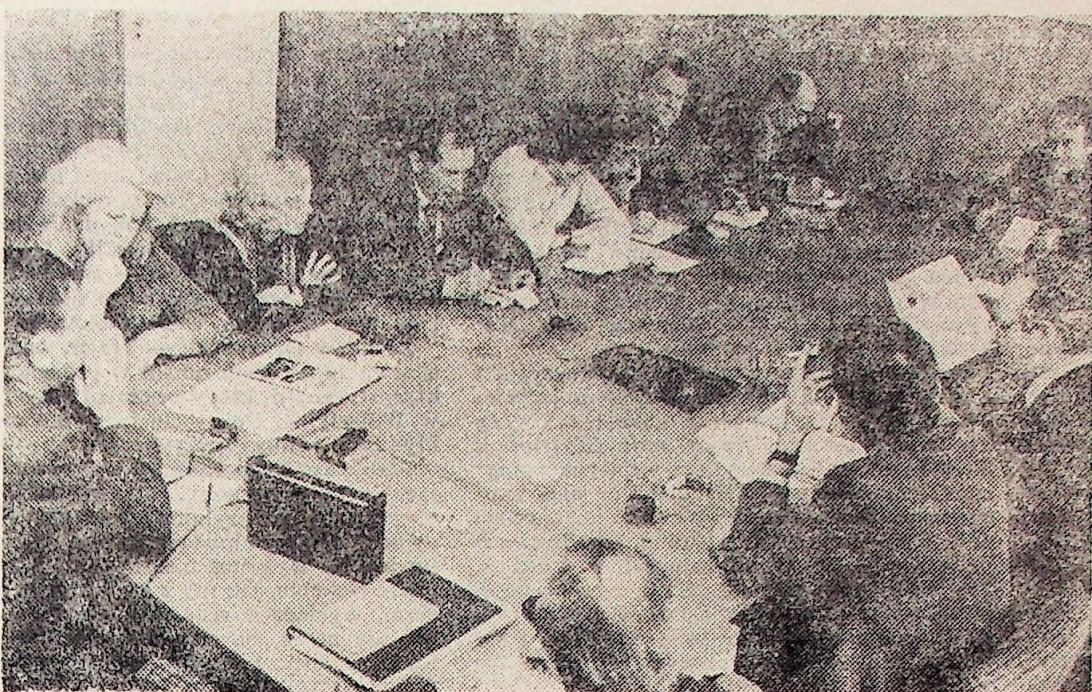
Mamy wiele plenerów plastycznych, na które zapraszamy waszych artystów. Żałuję, że przy okazji tego forum nie doszło do spotkania prezesów oddziału ZPAP w Legnicy i Zarządu Okręgu ZPAP w Zielonej Górze. Można by od razu omówić współpracę opartą na dawnych dobrych tradycjach i nowych przyjaźniach.

Czesław Pańczuk: — Znowu mówimy o omówieniu. A tymczasem z moich doświadczeń wynika, że Zielona Góra po macoszemu traktuje nasze plenery. Prawie nie ma waszych w Osetnicy i Głogowie...

Halina Ańska: — W przeciwieństwie do „Złotego Grona”, w którym zawsze zazwyczaj są obecność artyści z zagłębia miedziowego.

Czesław Pańczuk: — Gdzieś nam umknęła estrada. A uważam, że godny to temat do dalszej dyskusji. Zdarza się, że Legnica kupuje imprezy w Poznaniu, Wrocławiu, Gdańsku, choć jest w tym względzie umowa z Zieloną Górą. Dlaczego? Ponieważ Zielona Góra nie zawsze w porę może nam zapewnić to, co ludzie aktualnie chcą poznać, usłyszeć, obejrzeć. Wrocław i Poznań zgłaszają ofertę wcześniej, więc kupujemy. Co się stało? Był okres świetnej prosperity Estrady, kiedy Legnicę zalewały afisze i plakaty o koncertach i recitalach EZL. I nagle gdzieś od pół roku cisza. Czyżbyście przestali nas traktować jak poważnego partnera?

Roman Sochaczewski: — Nic podobnego. Półroczna cisza to wynik niedociągnięć koordynacji. Legnica kupując imprezy gdzieś indziej wyprzedza nasze oferty, gdy my tymczasem występujemy z identycznym tytułem za dwa, trzy miesiące. Układ jest taki, że



Fot. Waldemar Sikorski

wszystkie przedsiębiorstwa estradowe handluje tą samą rozrywką. Działają tu normalne prawa rynku. Kto pierwszy — ten lepszy. Nie zawsze jesteśmy w tej kolejce na przódzie. To jest jedna z naszych bolączek. Myślę jednak, że współpraca w zakresie estrady i rozrywki nie wygląda źle. Sprzedaliśmy wam wiele atrakcyjnych wykorawców.

Julian Dobosz: — Chciałbym podziękować obu redakcjom za zorganizowanie tego — jedyne go bodaj w kraju — spotkania, które już niedługo zacznie przynosić efekty. Myślę, że mieszkańcy obu województw będą mogli szerzej poznawać kulturę sąsiadów.

Włodzimierz Kisil: — Dyskusja była żywa, przyjacielska i ciekawa. Tutaj szczegó-

ne słowa podzięk dla inicjatorki dzisiejszego forum — redaktor Haliny Ańskiej.

Dyskusja, choć nie klasyczna, bo bez złośliwości i pazura pozwoliła szerzej poznać to, co oba województwa mają sobie do zaproponowania. Nie znajdzie się chyba teraz taki, kto nie wiedziałby, co u sąsiadów, za miedzą w kulturze piszczy...

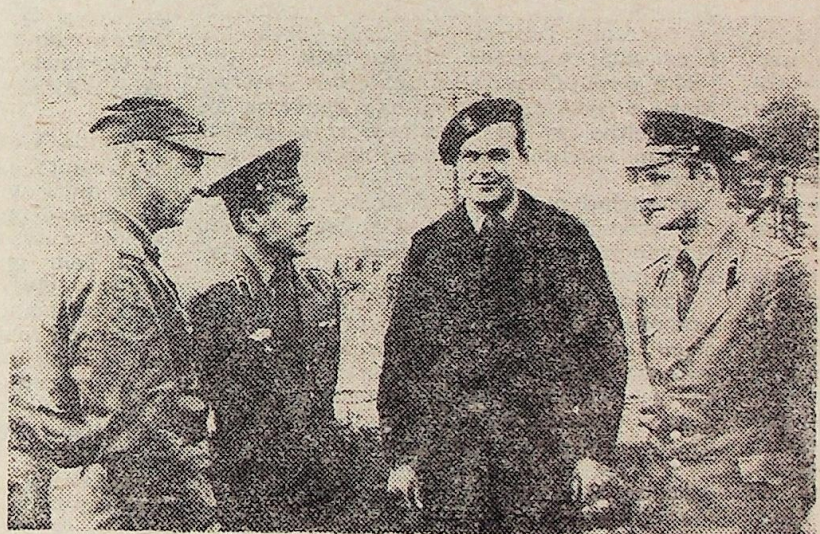
Halina Ańska: — Mam wniosek, abyśmy w tym samym gronie spotkali się za jakiś czas i powiedzieli sobie, co nasze dzisiejsze rozmowy dały. Czy cokolwiek zmieniły i wniosły dobrego.

Włodzimierz Kisil: — Proponuję spotkać się za rok w Legnicy, w czasie „Satyrykonu”, tak jak dziś. Dziękuję i do zobaczenia.

Do druku podał CZESŁAW PAŃCZUK



Chwila wytchnienia po ćwiczeniach.



Żołnierz, Śląskiego OW i PGWAR

Przeciwników Śląskiego Okręgu Wojskowego i Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej od lat łączą serdeczne kontakty. Ta codzienna, owoce współpracy układa się na wielu płaszczyznach. Organizowane są różnego rodzaju spotkania i konkursy, oficerowie ze współdziałających między sobą pododdziałów prowadzą zajęcia polityczne i pogadanki. Żołnierze bardzo często spotykają się na gawędach i prelekcjach.

W 62 rocznicę powstania Armii Radzieckiej żołnierze z pododdziału kpt. Andrzeja Jędrzejkiewicza byli gośćmi w kolektywie kpt. Władimira Piczugina. Dowódcy obu pododdziałów ustalili wcześniej ramowy plan współdziałania z okazji 35-lecia zwycięstwa nad faszyzmem. Patrole młodzieżowe, złożone z komсомольców, członków ZSMP i ZHP, odwiedzają weteranów walk z faszyzmem i zapraszają ich na spotkania do pododdziałów. Podwładni kpt. Piczugina zobowiązali się zorganizować różnego rodzaju imprezy kulturalno-wychowawcze, poprzedzające dni zwycięstwa. Postanowiono również dać w kołach Klubów Oficerów Rezerwy koncerty artystyczne oraz przeprowadzić spotkania środowiskowe.

Z okazji Dnia Zwycięstwa, który jest rocznicą szczególnie uroczystą i doniosłą dla

KOLEŻEŃSKIE SPOTKANIA

Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej, dowódcy plutonów — por. Bogdan Czerwiński i st. lejtn. Siergiej Sokolow zobowiązali się przeprowadzić zajęcia doskonalące oraz informację polityczną w obu pododdziałach.

Ostatnio na poligonie przeciwników Śląskiego Okręgu Wojskowego doszło do spotkania między podwładnymi kapitana Jędrzejkiewicza i kapitana Piczugina. Nakreślono szczegółowy plan współpracy na najbliższe tygodnie, obejmujący urządzenie wspólnego ogniska, na które zostaną zaproszeni weterani II wojny światowej. Będą to żołnierze września, uczestnicy walk pod Lenino, zdobywcy Warszawy, Kołobrzegu, Międzybózia i Berlina. Opowiedzą oni dwudziestolatkom o latach wojny i kształtowaniu się socjalistycznej Polski.

Podczas młodzieżowego spotkania, w którym wzięli udział m. in. dowódcy pododdziałów, plutonów i najbardziej zasłużeni aktywiści młodzieżowi Czesław Bogus, Antoni Stromski, Leszek Bukowski, Leon Radoń, Michał Olszewski, Bogdan Gilka, Aleksander Gębicz, Andrzej Datoń, a jednolitego radzieckiego T. Jakubuszkaz, Z. Bogdański, W. Filorczuk, A. Małyj, W. Dońchenko ustalono, że współpracujące ze sobą kolektywy polski i radziecki zrobią wszystko, aby jak najgodniej uczcić 35 rocznicę zwycięstwa nad faszyzmem.

Po zakończeniu spotkania żołnierze obu pododdziałów, kapitan Jędrzejkiewicz powiedział: — Od lat mój pododdział współpracuje z kolektywem kapitana Piczugina. Razem, jeśli trzeba, prowadzimy zajęcia doskonalące, uzupełniamy się w trakcie szkolenia politycznego. Nasze pododdziały współpracują ze sobą na co dzień i te kontakty owocują konkretnymi wynikami. Dzięki współzawodnictwu doskonalimy swe umiejętności bojowe. Żołnierze sprawdzają się podczas konkursów specjalistycznych o tematyce ogólnej. Chcemy wspólnie podnosić naszą zdolność bojową aby czujnie strzec pokoju.

Tekst i zdjęcia JAN AKIELASZEK

Był 30 wrzesień 1979 roku. U oficera dyżurnego KMMO w Legnicy zadzwonił telefon. Głos w słuchawce drżał. Przyjeżdżajcie natychmiast! Koło Mazurów — wypadek! Zderzył się „maz” z „jeleniem”. Są zabici i ranni.

27 września z Paczkowa wyrusza „maz” należący do Zakładu Transportu KGHM „Lubin”. Samochód jest niesprawny. W pobliżu Środy Śl. następuje pierwsza awaria. Nie działa sprzęgło. Adam K. — kierowca „maza” — wzywa pomoc z macierzystego zakładu. Po usunięciu usterki — jedzie dalej. Ale po kilkunastu kilometrach znów się zatrzymuje. Tym razem nawaliło tylne koło. Po raz trzeci samochód zatrzymuje się na 43 kilometrze drogi z Wrocławia do Lubina. Znów awaria tylnego koła. Adam K. zostawia samochód na poboczu. Nie zwraca uwagi, że przyczepa „maza” stoi ukośnie do osi jezdni, zagradzając znaczną część prawego pasa ruchu. Nie włącza też światła czerwonych (w śledztwie zeznał, że nie zrobił tego, bo bał się zwarcia instalacji, a tym samym pożaru) i nie ustawia za samochodem trójkąta ostrzegawczego. Na domiar złego nie powiadamia też nikogo z macierzystego zakładu o kolejnej awarii. Jest 29 września 1979 r. około godziny 17... „Maz” stoi już od kilku godzin na trasie, gdy z Raciborza wyjeżdża w kierunku Lubina „jelen”. Jedzie w nim 25 pracowników Zakładów Przemysłu Spirytusowego „Polmos” na grzybobranie. W autobusie — wesoło. Pe-

TRAGEDIA NA 43 KILOMETRZE

kają kolejne półlitrowki, sypią się żarty... Zbliżała się godzina druga nad ranem 30 września. Niektórzy układali się właśnie do drzemki, gdy nagle „jelen” wstrząsnęło. Równocześnie rozległ się chrząst dartej blachy i brzęk tłuczonego szkła. Samochód błyskawicznie obrócił się wokół własnej osi...

Ci, co przeżyli zobaczyli, że w autobusie nie ma prawej ściany. Wśród cisy słychać było jęki rannych... Spośród zwałów żelastwa i betonowych bloków, które wypadły z przyczepy „maza” wyciągano ofiary. Dla czterech osób wszelka pomoc była już spóźniona, zginęły na miejscu. Sześć innych będzie do końca życia kalekami.

W czasie śledztwa ujawniono, że „jelen” kierował Jan B. nie mający uprawnień do prowadzenia takich pojazdów. Jednakże w „Polmosie” nikogo to nie dziwiło, ponieważ Jan B. wielokrotnie już zastępował etatowego kierowcę Manfreda S. Nigdy też nie miał najmniejszej kolizji. Ufano więc jego umiejętnościom i dlatego kierownik działu transportu raciborskiego „Polmosu” wypisał w karcie drogowej, że na grzybobranie samochód będzie prowadził Manfred S. i Jan B. Kierowcy między sobą umówili się, że do lasu będzie jechał S., a z powrotem B. Stało się odwrotnie Manfred S. wypił kilka

Prokurator oskarżył kierowcę KGHM Adama K. o umyślne spowodowanie katastrofy w ruchu lądowym. Jako doświadczony kierowca powinien był zdawać sobie sprawę, że pozostawienie na ruchliwej trasie nieoświetlonego i niezabezpieczonego samochodu grozi nieobliczalną w skutkach kolizją.

Drugim oskarżonym w procesie był kierownik działu transportu ZPS „Polmos” Kazimierz T. Odpowiadał za niedopełnienie obowiązku, ponieważ wiedząc, że Jan B. nie ma wymaganych uprawnień dopuścił do prowadzenia przez niego autobusu.

Sąd po kilkumiesięcznym procesie skazał Adama K. na 3 lata pozbawienia wolności orzekając jednocześnie zakaz prowadzenia przez niego pojazdów mechanicznych na taki sam okres. Natomiast postępowanie w stosunku do Kazimierza T. warunkowo umorzono. Od tego wyroku prokurator zapowiedział rewizję.

Na ostateczny epilog tragedii na 43 kilometrze drogi z Wrocławia do Lubina przyjdzie nam jeszcze trochę poczekać. Z wielu baz nadal wyjeżdżają niesprawne samochody...

ZBIGNIEW KRUPA

Z zaproszeniem zjawilem się na zebraniu delegatów różnych związków branżowych i stowarzyszeń, zorganizowanym pod hasłem „W nocy chcemy spać”. Po kilku wstępnych wypowiedziach reprezentantów związkowych inwalidów i rencistów, głos zabrał przedstawiciel „Klubu zawałowców”

— Ja po nocy nie mogę spać. — Popatrzył po zapelnionej salce i pokręcił głową. — Bo kiedy mam spać? W dzień, za oknem warkot samochodów, przez szczeliny w ścianach dobiegają z różnych kierunków krótkie sąsiedzkie, z klatki schodowej wycie rozbawionej dzieciarni, nocami trwają „powroty”, którym towarzyszą ryki sznapsbarytonów, szluchy sopranów, przyjacielska wymiana doświadczeń na pięści, małżeńskie spowiedzi za to i owo. — W salce zapanowała cizna, jak w domu żałoby. Mówca poprawił na nosie okulary, nieufnie spojrzawszy dokoła, po czym stwierdził lakonicznie — Na tym skończyłem proszę koleżeństwa.

Dopiero gdy usiadł, z końca sali dobiegł szmer prowadzonej rozmowy. Po chwili przed stołikiem prezydjalnym pojawiła się sylwetka młodego inwalidy. Z drugiej strony siedzący protokolant błysnął okularami.

— Kolega z jakiej branży?

Młody w odpowiedzi nachylił głowę przed pytającym i wskazał palcem na zagięcie czaszki.

— Z koła trepanowców — rzekł donośnie. — Ja wedle działek.

— To nie na temat — sprzeciwił się protokolant.

— Właśnie na temat — groźnie warknął wysoki. — Potrzebuję cizy. Jak jej nie ma pod oknem, za drzwiami i na ulicy, idę na działkę. A tu to samo. Łom sobie sprawiłem i będę lał...

WŚRÓD NOCNEJ CIZY

Zrobiło się zamieszanie. Protokolant z usługą grzecznością odprowadził inwalidę do krzesła, po czym zauważył.

— Kolega nerwowy, to fakt, ale co możemy w tej sprawie? Możemy złożyć wniosek do władz miejskich. Odpowiednio umotywować.

Z gwaru podnieconych głosów wybił się ostry szepet jegomościa o kablakowatych plecach. Większość patrzyła w jego stronę, a kilka osób zawołało: gadaj!

— Ja z sekcji astmatyków — podnosił się z krzesła. — Dławi mnie, a dodatek jak u przedmówców: regularne awantury małżeńskie w klatce schodowej, zasiusiane schody. Śniach wejść do piwnicy, gdzie gromadzą się jakieś typy. Pisałem do ADM, do blokowego, ale oni każą mi sprowadzać winowajców.

Atak duszności urwał dalsze wywody. Nastąpiła cizna, którą z wahaniem przerwał protokolant. Ogłosił zakończenie zebrania. Wkrótce sala opustoszała.

Kilka tygodni później do notatnika trafiły inne spostrzeżenia, z sali rozpraw kolegium ds. wykroczeń w Urzędzie Miasta Lubina. Przewodnicząca zespołu, po odczyta-

niu imiennych zarzutów, chłodno spojrzała na piątkę elegantów.

— Czy prawdą jest, że nocą... obywatele idąc przez miasto używali wulgarnych słów i krzyczyli głośno? — spytała.

Z grupki wysunął się drobny dwudziesto-pięciolatek z przyczernionym wąsikiem. Przystępując z nogi na nogę zaczął mówić:

— Myśmy szli bardzo ostrożnie — przełknął ślinę.

— Po trawnikach, na skróty, — przewodnicząca usmiechnęła się lodowato.

— Tylko częściowo — przyznał obwiniony. — Ale ryków nie było, tylko piosenkę nucił mi pod nosem.

— Czyli śpiew był?

— Owszem, bo kolega ma chrypkę i musiał odierżuszyć

— A wulgarne wyrazy?

Odpowiedzi na zarzut nie było. Piątka markotnie spojrzała po sobie.

W kwadrans później przewodnicząca po odczytaniu oskarżenia i motywacji wyroku, na moment spojrzała na potulnie stojących. Czekali na wycenę.

— Po pięć tysięcy złotych za „nucenie pod nosem”...

Po opuszczeniu gmachu, piątka stanęła opodal schodów. Dryblas o posiekany policzku zauważył oziębłe:

— Jak za nucenie po pięć badyli to ile było za ryczenie?

— Nie marudź, Wicek — posiadacz wąsika wziął kolegę pod rękę. — Pożycz się i wpłaci. Chyba nikt nie chce 40 dni ulicę zamiatać po pracy.

— Pewnie, że nie — zgodzili się pozostali. Potem szli chodnikiem z opuszczonymi głowami.

(JASKIB)

GRZECZNOŚĆ OBOWIĄZUJĄCA CZY OBOWIĄZEK GRZECZNOŚCI?

Oczywiście i to, i to. Albowiem pomiędzy grzecznością obowiązuującą, a obowiązkiem grzeczności nie ma w zasadzie żadnej różnicy, tzn. nie ma różnicy w formie wyrazu, w znajomości, stosowaniu i przestrzeganiu pewnych przyjętych form towarzyskich, czyli w tym, co inaczej nazywamy kulturą współżycia z ludźmi. Niestety, tylko w tym. Grzeczność obowiązuująca jest bowiem w jakimś stopniu — a może przede wszystkim? — grzecznością świadomą, z wyboru, do której składamy się dobrowolnie lub — aby nie popaść w przesadną euforię — w miarę dobrowolnie, z własnego nakazu, natomiast jeśli nasze złoże intencje i poczynania wynikają li tylko ze snobizmu, w tym wypadku, jak sądzę — zdrowego snobizmu.

Nieco inaczej ma się sprawa z obowiązkiem grzeczności. Inaczej, gdyż jest to forma grzeczności narzucona, wymuszona, niekiedy zaś nawet egzekwowana i kontrolowana, przez przełożonych oczywiście, w sposób wręcz... niegrzeczny. Po prostu urzędnik, kelner, fryzjer, taksówkarz itp. z zawodowego obowiązku muszą, bo a przynajmniej powinni być grzeczni, bo tego wymaga ich zawód, ich praca, dla ści-

stości każdy zawód i każda praca i to — o czym warto pamiętać — niezależnie od zajmowanego w hierarchii służbowej stanowiska. Nie trzeba dodawać, że jest to forma grzeczności znacznie uciążliwsza i przez niektórych z nas zniechęcająca serdecznie, jako że krępuje i zniewala naszą osobowość (!!) — niestety, nie zawsze dość skutecznie.

Powyższe uwagi nasunęły mi się w związku z „II Spotkaniem literacko-teatralnym” organizowanym przez nasze miasto. Otóż spotkałem tam znajomego literata, który całkiem niedawno brał udział w identycznej imprezie w mieście L. — Wyobraź sobie — oświadczył znajomy — że w sposób skandaliczny obrażono tam kilku profesorów uniwersytetu, trzech dyrektorów teatrów, paru przedstawicieli władz miejskich i to przedstawicieli wysokiego szczebla, nie licząc już kilkunastu zaproszonych literatów, słowem: wszystkich uczestników imprezy, których nazwano... bandą darmozjadów!

— Wariat?! Zaden wariat! — oburzył się znajomy. — Kierownik, rozumiesz? Kierownik restauracji, w której stolowali się zaproszeni przez miasto goście — uczestnicy

imprezy. Ostatecznie jestem w stanie pojąć — denerwował się znajomy — że ktoś może nie lubić literatury i teatru, bo w końcu można być analfabetą posiadając nawet jaką taką umiejętność pisania i odczytywania swoich gryzmołów, ale żeby zaraz profesorów uniwersytetu wyzywać od...

— Słuchaj — przerwałem mu — a może ów urzędnik „gastronomiczny” ukończył tyle fakultetów, że nadmiar pobranych nauk wzbudził w nim drogą reakcję zwrotną awersję do ludzi, którzy mu tę wiedzę przekazywali? Takie wypadki się zdarzają.

— Owszem, zdarzają się, ale on nie wyglądał na takiego. — Znajomy zastanowił się i jak gdyby pojął: — Wiesz, wydaje mi się, że on po prostu myli „profosów” z „profosami”, jeśli zaś tych ostatnich spotykał zbyt często na krętych ścieżkach swego życia, trudno się dziwić jego awersji, nieprawdaż? Tak — dodał po chwili, ale jakoś smutno — grzeczność jednak obowiązuje, nawet ta obowiązkowa.

— Przede wszystkim ta. — I pomyślałem: Jakież to szczęście, że ów skandalik nie wydarzył się w mojej pięknej Legnicy.

RYSZARD ADAMÓW

ULECZALNE NOWOTWORY?

Stereotypy myślenia pozostają w ludzkiej świadomości znacznie dłużej niż rzeczywisty postęp wiedzy. Odnosi się to chyba szczególnie do medycyny. Jednym z takich mitów jest atmosfera tajemniczości, grozy i przekonanie o całkowitej nieuleczalności schorzeń nowotworowych. Tymczasem postęp w tej dziedzinie, który dokonał się w ostatnich kilkunastu latach jest olbrzymi.

Przed wszystkim na podstawie badań wielkich grup ludności dość dokładnie ustalono czynniki, które sprzyjają powstawaniu nowotworów, chociaż wiedza o przyczynach które wywołują to schorzenie jest w dalszym ciągu niepełna. Najlepiej oczywiście znany jest związek palenia tytoniu z rakiem płuc, ale wykryto już wiele innych zależności nowotworów z rodzajem pożywienia, kontaktem z niektórymi substancjami chemicznymi czy trybem życia. Może nie tak wiele jeszcze wynika z tych badań w sensie praktycznym, trudno jest

bowiem zmienić, w ciągu nawet jednego pokolenia nawyki ludzkie, ale w każdym razie wytyczone zostały główne kierunki działań zapobiegawczych. Z tym samym problemem wiąże się kwestia schorzeń, które do nowotworów predysponują. Ich lista jest długa, wiele z nich jest bardzo częstych, a w związku z tym pozwala to na bardzo wczesne wykrywanie nowotworów, w stadiach, w których są one jeszcze całkowicie uleczalne.

Największy postęp w tej dziedzinie dokonał się w ginekologii, gdzie wprowadzenie na dużą skalę badań cytologicznych i szybkie leczenie stanów przedrakowych i wczesnych stadiów raka pozwoliło całkowicie wyleczyć wiele kobiet, które jeszcze dwadzieścia lat temu skazane były właściwie na śmierć.

Te same korzystne perspektywy rysują się i w innych dziedzinach medycyny. Wprowadzenie w latach sześćdziesiątych



fiberoskopów, czyli giętkich wzierników ze szklanego włókna, pozwalających skontrolować wnętrze praktycznie całego przewodu pokarmowego umożliwiło wychwytywanie zupełnie wczesnych, poddających się operacji, raków żołądka i jelita grubego, czyli w grupie nowotworów schorzeń bardzo częstych.

Rozwój w tej dziedzinie mocno jednak hamują przyczyny ekonomiczne i jak do tej pory tylko Japonia — główny producent fiberoskopów — mogła sobie pozwolić na przebadanie całej populacji pod tym kątem. Wyniki były jednak fenomenalne, ponieważ okazało się, że u ponad 90 proc. odpowiednio wcześniej operowanych udało się osiągnąć całkowite wyleczenie. Zupełnie prawdopodobne, że tą metodą uda się wydatnie zwiększyć możliwość naprawę skutecznego leczenia nowotworów przewodu pokarmowego.

Prowadzi się również próby wykrycia obecności nowotworów przy pomocy odpowiednio ukierunkowanych badań krwi. Wyniki wprawdzie nie są na razie rewelacyjne i nie znaleziono do tej pory odpowiednio czułego i prostego testu, pozwalającego na powszechne zastosowanie, jednak należy sądzić, że próby te zostaną w końcu uwieńczone pełnym sukcesem.

KRZYSZTOF STAWIK

ZASIŁEK OPIEKUŃCZY

Zasiłek opiekuńczy przysługuje pracownikowi zwolnionemu od obowiązku wykonywania pracy, z powodu konieczności osobistego sprawowania opieki nad: dzieckiem zdrowym do lat 8; dzieckiem chorym do lat 14; innym chorym członkiem rodziny. Z uwagi na swoją funkcję, zasiłek opiekuńczy nie przysługuje w okresie urlopu bezpłatnego, a także po ustaniu zatrudnienia, chyba, że prawo do niego powstało w czasie trwania zatrudnienia i trwa nieprzerwanie po rozwiązaniu stosunku pracy. Zasiłek nie przysługuje również w okresie urlopu wypoczynkowego.

Zasiłek opiekuńczy przysługuje pracownikowi z tytułu opieki sprawowanej nad dzieckiem własnym, dzieckiem małżonka pracownika, jak też dzieckiem obcym przyjętym na wychowanie i utrzymanie. Zasiłek może być również przyznany z tytułu opieki nad innym członkiem rodziny w przypadku, gdy jest obłożnie chory i pozostaje z pracownikiem we wspólnym gospodarstwie domowym. Sprawowana opieka tylko wówczas uprawnia do otrzymania zasiłku, gdy nie ma innych domowników mogących zapewnić opiekę dziecku lub choremu członkowi rodziny. Za domownika należy uważać osobę, która prowadzi wspólne gospodarstwo domowe z pracownikiem, przy czym stałe zameldowanie nie jest konieczne. Ponadto osoba ta musi być zdolna do sprawowania opieki ze względu na wiek i stan zdrowia.

Jeżeli nie ma innego domownika mogącego sprawować opiekę nad dzieckiem, do zasiłku opiekuńczego uprawniona jest prze-

de wszystkim matka dziecka. Ojciec ma prawo do zasiłku tylko wtedy, gdy matka przebywa poza miejscem zamieszkania, albo nie może sprawować opieki z powodu porodu albo choroby. W przypadku gdy rodzice pomimo istnienia związku małżeńskiego zamieszkują oddzielnie, a dziecko stale przebywa u ojca, zasiłek opiekuńczy należy wtedy przyznać ojcu. Także w przypadku gdy nad dzieckiem mieszkającym z ojcem, opiekę sprawuje matka, nie ma przeszkód do przyznania zasiłku matce.

Uzyskanie prawa do zasiłku opiekuńczego z tytułu sprawowania opieki nad dzieckiem w wieku do lat 8 oraz nad dzieckiem chorym w wieku do lat 14 nie jest bowiem uzależnione od pozostawania z tym dzieckiem we wspólnym gospodarstwie domowym. Wymóg taki istnieje natomiast w odniesieniu do innego chorego członka rodziny.

Zasiłek opiekuńczy z tytułu sprawowania opieki nad zdrowym dzieckiem w wieku do lat 8 przysługuje tylko w razie:

- nieprzewidzianego zamknięcia żłobka, przedszkola lub szkoły, do których uczęszcza dziecko,
 - porodu i choroby małżonka stale opiekującego się dzieckiem,
 - pobytu małżonka-pracownika, stale opiekującego się dzieckiem, w zamkniętym zakładzie opieki zdrowotnej.
- Podkreślić należy, że zamknięcia żłobka w dodatkowy dzień wolny od pracy nie



można uznać za nieprzewidziane, rodzice są bowiem poinformowani, że w dni takie są czynne żłobki dyżurujące. Na równi z nieprzewidzianym zamknięciem żłobka lub przedszkola traktowana jest przymusowa izolacja dziecka, zarządzona decyzją wojewódzkiego państwowego inspektora sanitarnego z powodu podejrzenia o nosicielstwo zarazków choroby zakaźnej. Należy również zaznaczyć, że wyjątek od zasady, że osobą stale opiekującą się dzieckiem może być tylko małżonek pracownika nie pozostający w zatrudnieniu, występuje wówczas, gdy obojdu rodzice dziecka zatrudnieni są w systemach pracy zmianowej, na różnych zmianach, w związku z czym sami kolejno opiekują się dzieckiem i w razie choroby jednego z nich, drugiemu przysługuje prawo do zasiłku opiekuńczego za okres sprawowanej opieki nad zdrowym dzieckiem.

Zasiłek opiekuńczy z powodu konieczności zapewnienia opieki choremu dziecku w wieku do lat 14 lub innemu choremu członkowi rodziny przysługuje pracownikowi tylko wówczas, gdy nie ma innych domowników mogących zapewnić opiekę. Zasada ta nie ma zastosowania w razie choroby dziecka w wieku do lat 2. Matka dziecka ma wówczas prawo do zasiłku nawet wtedy, gdy są inni domownicy mogący zapewnić opiekę.

Okres zasiłku opiekuńczego z tytułu sprawowania opieki nad dzieckiem do lat 8 oraz dzieckiem chorym do lat 14 nie może przekroczyć łącznie 60 dni w roku kalendarzowym. Tak ustalony limit nie jest uzależniony od liczby dzieci w rodzinie, ani od tego kto sprawuje opiekę: ojciec, matka czy obojdu na przemian. Zasiłek z tytułu sprawowania opieki nad innym chorym członkiem rodziny przysługuje za okres nie przekraczający 14 dni w roku kalendarzowym.

ZBIGNIEW REGULSKI

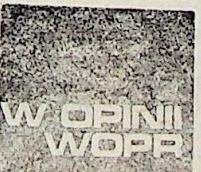
WYKORZYSTAĆ ŁĄKI I PASTWISKA

Na użytkach zielonych rozpoczyna się kolejny sezon pastwiskowy. Łąki i pastwiska są bogatym źródłem pasz dla bydła, mają najwyższą wartość pokarmową, pod warunkiem jednak prawidłowego ich użytkowania i pielęgnacji. Pod tym zaś względem obserwujemy wiele zaniedbań. Gospodarka na użytkach zielonych ciągle jeszcze pozostawia wiele do życzenia i poprawa tego stanu rzeczy jest — przy napiętych bilansach paszowych — pilną koniecznością dla całego rolnictwa.

W celu osiągnięcia maksymalnych korzyści produkcyjnych z użytków zielonych specjaliści Wojewódzkiego Ośrodka Postępu Rolniczego w Piotrowicach zwracają uwagę na konieczność spásania traw w końcu fazy krzewienia i na początku strzelania w

działu. Wtedy pasza jest najbogatsza w białko, witaminy i sole mineralne. Ruń osiąga wówczas wysokość 15—25 cm. Należy pamiętać jednak, że przy zbyt częstym i niskim spásaniu runi w tym okresie osłabia się system korzeniowy oraz następuje spadek żywotności i zdolności roślin do odrastania.

Optymalne więc zagospodarowanie pastwisk polega na przemiennym użytkowaniu pastwiskowo-kośnym i bezwzględny przestrzeganiu terminów oraz czasu pasienia. Praktycznie chodzi o maksymalne skrócenie czasu przebywania bydła na kwaterze tak, aby wszystkie kwatery były spásane w najkorzystniejszej fazie wzrostu traw. Często się zdarza, w imię złe pojętej oszczędności, trzymanie bydła w kwaterze tak



długo, aż wyjedzona będzie trawa do końca. Zanim w takiej sytuacji bydło dojdzie do ostatnich kwater, trawa na nich straci większość swoich wartości odżywczych. Dlatego też należy wykaszć pozostałości na pastwiskach, a bydło szybko przeprowadzić dalej.

WOPR zaleca również przemiennie użytkowanie łąk, to znaczy nie tylko ich koszenie, ale i spásanie. Spásanie łąk sprzyja bowiem bardzo rozwojowi traw niskich, a tym samym poprawie zwartości darni. Najważniejszym zaś zadaniem dla służb rolnych i wszystkich rolników jest niedopuszczenie do opóźnienia pierwszego pokosu. Niedopilnowanie tego powoduje skracanie czasu odrostu następnych pokosów, niekorzystnie wpływa na zadarnienie, a także nie daje dostatecznych możliwości regeneracji traw przed zimą po trzecim koszeniu. A trzy pokosy — co najmniej! — powinny już być regułą w każdym gospodarstwie.

Praktyczny zawód,
atrakcyjne stanowiska w przedsiębiorstwie,
popłatna praca.

STOP ÓSMOKLASISTO!

Przeczytaj przed wyborem zawodu.

WPISY DO KLAS PIERWSZYCH

na rok szkolny 1980/81

ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ DLA PRACUJĄCYCH

przy Lokomotywni w Legnicy, Jeleniej Górze
i Węglińcu oraz przy Wagonowni w Miłkowicach

o specjalnościach:

- MECHANIK URZĄDZEŃ KOLEJOWYCH
- MECHANIK SILNIKÓW SPALINOWYCH
- OPERATOR RUCHOWO-PRZEWÓZOWY

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- ukończenie szkoły podstawowej,
- nieprzekroczony 18 rok życia,
- odpowiedni stan zdrowia.

W okresie nauki uczniowie otrzymują świadczenia przysługujące pracownikom przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe” oraz miesięczne uposażenie.

Czas trwania nauki wynosi trzy lata.

Szczegółowych informacji o warunkach przyjęcia do szkoły i wynagrodzeniu udzielają i wpisy dokonują:

1. Zasadnicza Szkoła Zawodowa dla Pracujących, ul. Łąkowa nr 3, 59-220 Legnica.
2. Zasadnicza Szkoła Zawodowa dla Pracujących, ul. Krakowska nr 43, 58-500 Jelenia Góra.
3. Lokomotywnia PKP, ul. Sikorskiego, 59-940 Węglińiec.
4. Dyrekcja Rejonowa Kolei Państwowych, ul. Kolejowa nr 6, 59-220 Legnica.

Ukończenie szkoły uprawnia do kontynuowania nauki w szkole średniej.

252-k

RSW „Prasa - Książka - Ruch”

KLUB MIĘDZYNARODOWEJ PRASY I KSIĄŻKI
w Lubinie

pilnie zatrudni

LEKTORA JĘZYKA ANGIELSKIEGO

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Ośrodka Nauczania
Języków Obcych, Lubin, plac Wolności 9, tel. 436-91.

333-k

WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA PRACY
w Legnicy

ORGANIZUJE

w dniu 22 maja 1980 r. w Klubie Spółdzielczym
„Parnasik” przy ul. Lampego 9 o godzinie 16

GIEŁDĘ RZEMIEŚLNİKÓW pn. „ZŁOTA RĄCZKA”

na którą zaprasza wszystkich gotowych do podjęcia
pracy w zawodach: ślusarz, hydraulik, elektromonter,
malarz, tapeciarz, zduń.

Informacji o giełdzie udziela się pod numerem telefonu: 222-74 co
dziennie od 9 do 17, w soboty od 9 do 13.

371-k

WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA PRACY
Oddział nr 2 w Jaworze, ul. Rapackiego 24a

ZATRUDNI

W USŁUGACH DLA LUDNOŚCI

należymy wymienionych pracowników:

- 2 PRACOWNIKÓW z wymaganymi kwalifikacjami,
mistrzowskimi na stanowisko kierownika zakładu
usług jubilerskich,
- 4 MURARZY,
- 2 DEKARZY,
- 1 BLACHARZA.

Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy dla Pra-
cowników Spółdzielczości Pracy oraz Uchwały 59/77
Zarządu CZSP.

370-k

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
HANDLU WEWNĘTRZNEGO
w Legnicy

POSZUKUJE KANDYDATÓW NA AGENTÓW

posiadających własny lokal handlowy,

DO PROWADZENIA PUNKTÓW SPRZEDAŻY
I SKUPU NIEŻYWNOŚCIOWYCH ARTYKUŁÓW
UŻYWANYCH

na terenie Legnicy i woj. legnickiego.

Informacji udziela Dział Organizacji Techniki Handlu i Reklamy,
WPHW w Legnicy, ul. Rosenbergów 9/10, pok. nr 9, tel. 248-58, w
godz. 9-14.

369-k

OGŁOSZENIA DROBNE

MOTORYZACYJNE

SPRZEDAM samochód Fiat 125p, tel.:
247-00 Legnica. 72409-g

ZGUBY

ZGUBIONO książeczkę inwalidy wo-
jennego nr 378 wydaną przez ZUS/Od-
dział Złotyryja, na nazwisko Stefan
Kuciański, zamieszkały w Legnicy, ul.
Dąbrowskiego 4/4. 72403-g

ZGUBIONO klarnet B marki „Mari-
gaux” na ulicy Zielonej. Uczciwego
znalazcę proszę o zwrot za wynagro-
dzeniem na adres Państwowa Szkoła
Muzyczna, Roosevelta w Legnicy Laciuk.
72410-g

ZGUBIONO potwierdzenie zgłoszenia
nr 79/73 na wykonywanie rzemiosła
(szewstwo) wydane przez Wydział
Handlu i Usług w Legnicy na nazwi-
sko i n n n n n Kotowicz zamieszkały w
Legnicy, ul. Orbitalna 7/10. 72411-g

SPRZEDAŻ

FLANCE ogórków gruntowych „Polan
— F-1” sprzedam. Wiadomość: Lubin
tel.: 427-70, po godz. 16. 72403-g

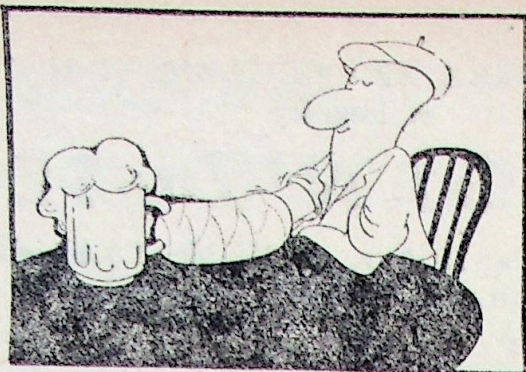
RÓŻNE

UWAGA! Mieszkańcy Legnicy i Lubi-
na: czyszczenie dywanów i wykładzin
w domu klienta. Zamówienia: Legnica
tel. 230-20, godz. 10-13, Lubin tel. 434-50,
godz. 17-19. Burda. 72412-g

DOSTARCZAM i montuję karnisze,
Lubin, Lokietka 7/1. tel.: 431-58. Kajeta-
nowicz. 72413-g

LOKALE

PŁOCK — zamienię M-3, I piętro na
podobne w Legnicy, Lubinie. 09-400
Płock, Gwardii Ludowej 17/91. 371-p



Węgiel dla rolników

Od jakiegoś czasu rolnicy gminy Udanin dostają przydziały węgla (na cele bytowe) o bardzo złej jakości. Nie przesadzę, jeśli powiem, że 75 proc. tego przydziału to miał, a w reszcie jest więcej kamieni jak węgla. Nie sposób palić tym pod kuchnią. W ubiegłym roku ponad 350 rolników w naszej gminie nie otrzymało nawet i takiego przydziału. Było jednocześnie wielu takich, którzy z tego miału zrezygnowali.

Przeszła zima, jest już maj. GS z Udanina znów dysponuje tonami tego miału dla rolników. Nie pisałbym o tym, gdyby było to zjawisko powszechne. Ale skoro w innych gminach może być inaczej, to dlaczego akurat rolnicy z Udanina mają być pokrzywdzeni?

FRANCISZEK SNIEG
Damianowo-Księżycze 65
gmina Udanin

„Poza kolejnością”

W nawiązaniu do listu „Poza kolejnością” („Konkrety” z 25 kwietnia br.), Wojewódzka Spółdzielnia Spożywców „Społem” Oddział Telenowy w Legnicy uprzejmie wyjaśnia, że w opisanej sprawie ustaliliśmy co następuje:

Klientka domagająca się zakupu mięsa poza kolejnością zmuszona była do okazania się legitymacją przez inne osoby wy czekujące w kolejce dla uprawnionych. Niemniej jednak, po przeanalizowaniu sprawy zwróciliśmy uwagę ekspedientce sklepu nr 104 na obowiązek przestrzegania zarządzeń wydanych w sprawie uprawnień do zakupu poza kolejnością oraz na kulturalne zachowanie się wobec klienta.

Z-ca dyrektora
ds. handlu
ADAM WISNIEWSKI

Po co bilet miesięczny?

Zalącam mój bilet miesięczny na dojazd do pracy i z pracy. W kwietniu skorzystałem z niego ledwie dziesięć razy. Dlaczego? Bo WPK zmusza mnie do chodzenia pieszo, zwłaszcza na nocne zmiany. Na autobusy linii „0”, „5” i „13” nie można się doczekać. Tak samo, albo raczej — jeszcze gorzej, bo od rana jest w dni świąteczne.

Pracownik PKP w Legnicy
(Nazwisko znane redakcji)

Podwójne bilety

2 maja br. o godz. 17.30 poszedłem wraz z osobą towarzyszącą do kina „Ognisko” w Legnicy na występ zespołu „Krzak” oraz przedpremierę włoskiego filmu pt. „Pierwsza miłość”. Bilety na tę imprezę kosztowały mnie 140 złotych, a więc wystarczająco, abym się mógł czegoś pozytywnego spodziewać. Jakież było moje zdumienie, kiedy zobaczyłem, że miejsca przeze mnie wykupione są już zajęte, a ci, którzy je zajmują, wcale nie mają zamiaru się ruszyć. Zwróciłem się do obsługi kina, ale zostałem splawiony słowami: „gdyby pan wcześniej przyszedł...” W rezultacie stał się przez prawie trzy godziny...

Domyślałem się, że sprzedano podwójne komplety biletów i zastanawiam się teraz czy takie praktyki w legnickim „Ognisku” będą już teraz na porządku dziennym?

R. DUMAŃSKI
Legnica
ul. Merkurgo 3/3

Mieszkać bez okien

Odpowiadając na list pod powyższym tytułem („Konkrety” nr 14) Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Legnicy informuje, że przeprowadzono

postępowanie wyjaśniające, w wyniku którego ustalono co następuje:

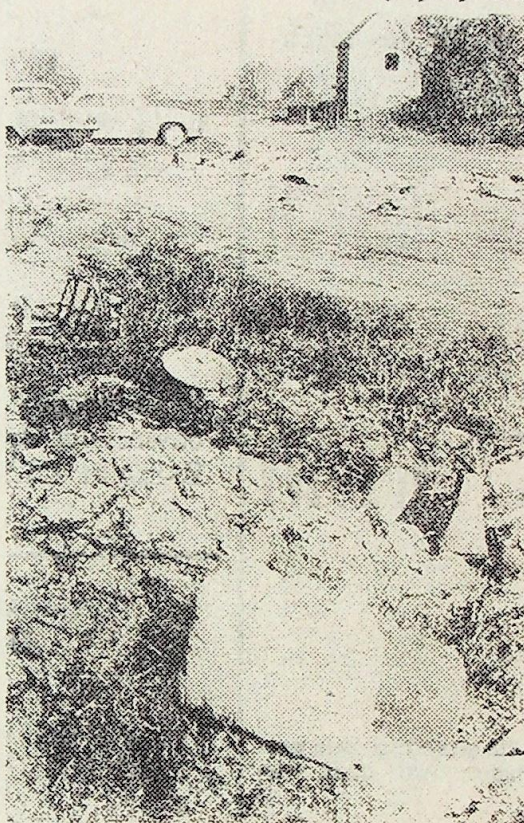
Ob. Krystyna Ocipska zajęła mieszkanie rotacyjne bez prawnej decyzji w 1975 r. i nie uzyskała jej do dnia dzisiejszego. W chwili zajęcia lokalu, stolarka była w nim niekompletna. „Mieszkając bez okna” na przestrzeni ponad dwóch lat nie podejmowała żadnej interwencji w tutejszym przedsiębiorstwie o nieprawidłowym działaniu zakładu gospodarki mieszkaniowej nr 1. Faktem jest, że wymieniona zabrała skrzydła okienne z sąsiedniego rotacyjnego lokalu bez wiedzy kierownictwa. Powołanie się na dozorczynię nie znalazło potwierdzenia w czasie przeprowadzonej rozmowy z zainteresowaną dozorczynią. W tej sytuacji, z uwagi na samowolę, zdjęto skrzydła i założono je do lokalu, z którego zostały uprzednio zabrane, a otwór okienny w kuchni ob. Ocipskiej zabezpieczono prowizorycznie płytą pilśniową do czasu wykonania i założenia nowych. Wykonanie prac ustalono do dnia 10 maja br.

Z-ca dyrektora
ds. mieszkaniowych
mgr inż. WIESŁAW BARA

Trudno to nazwać ulicą...

...zresztą wystarczy popatrzeć na zdjęcie. Niejedna droga polna wygląda lepiej. Ani tędy przejechać, ani przejść. Prosimy o pomoc!

Mieszkańcy ul. Mostowej
w Legnicy
(5 podpisów)



Fot. Krzysztof Raczko

Kurczak z różną

W dniu dzisiejszym, tj. 24 kwietnia, chciałem kupić kawałek kurczaka z różną w sklepie przy ul. Leśnej w Lubinie (stary sklep). Ekspedientka zważyła mi 30 dag i policzyła 32 zł. Do tej pory płaciłem po 85 zł za kilogram, więc zapytałem czy cena jest prawidłowa, gdyż o podwyżce nie słyszałem. Ekspedientka uprzejmie mi wyjaśniła, że teraz liczy się inaczej, a mianowicie: wylicza się cenę (po 54 zł za kilogram) kurczaka przed pieczeniem i dodaje 9 zł za usługę. Zrezygnowałem z zakupu, bo — skąd klient ma wiedzieć ile ważył kurczak przed pieczeniem? Czy ma tylko ufać ekspedientce? Jakże są właściwie te przeliczniki, że teraz wychodzi drożej?

Być może, że ekspedientka liczyła i ważyła dobrze, ale dla mnie te praktyki ze zmianą ceny są niezrozumiałe. Proszę o wytłumaczenie. Liczę, że dyrekcja WSS „Społem” uczyni to wystarczająco jasno.

S.C.
Lubin
(Nazwisko i adres znane redakcji)

„Niedbałość”

W odpowiedzi na notatkę pod powyższym tytułem, dyrekcja „Społem” WSS Oddział Telenowy w Legnicy uprzejmie informuje, że zwracaliśmy się i zwracamy nadal do Urzędu Zatrudnienia w celu skierowania do prac porządkowych w „Mega-

samie” czterech osób. Jak dotychczas bez skutku. Prace porządkowe wykonują sprzedawcy, których i tak nie ma nad potrzeby.

Niemniej jednak staramy się robić wszystko, aby nasz dom handlowy nie budził zastrzeżeń pod względem estetyki. Wobec powyższego apelujemy do naszych klientów, aby w czasie pobytu w „Megasamie”, korzystali z pojemników na odpadki, a nie wrzucali śmieci do kwietników.

Zastępca dyrektora
ds. handlu
ADAM WISNIEWSKI

Ile kosztuje „kwoka”

W związku z listem ob. J. Stembalskiego skierowanym do redakcji „Konkrety”, a dotyczącym promienników podczerwieni zwanych kwokami, uprzejmie wyjaśniamy:

Dokonałiśmy kontroli sklepów prowadzących sprzedaż wymienionego artykułu, a więc Rolniczego Domu Towarowego przy ul. Traugutta 1 oraz Domu Handlowego przy ul. Kopernika w Lubinie.

W wyniku kontroli stwierdzono, że Dom Handlowy (w pobliżu Rynku) otrzymał dostawę 300 sztuk promienników podczerwieni w cenie 35 zł za sztukę w dniu 18 lutego br. Ten sam sklep otrzymał 12 marca br. dostawę 400 sztuk promienników w cenie 120 zł za sztukę. (Faktury nr nr i 785).

Rolniczy Dom Towarowy otrzymał 12 marca br. dostawę „kwok” w ilości 140 sztuk, w cenie 120 zł za sztukę.

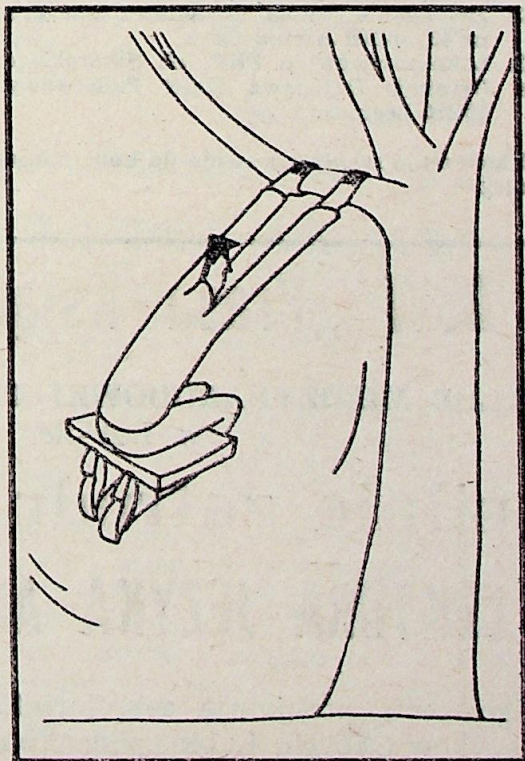
W świetle powyższego, a więc dat zakupu, podanych w liście Obywatela i dat dostaw promienników podczerwieni do sklepów wynika, że żarówka w cenie 120 zł mogła być kupiona w sklepie przy ul. Kopernika, bądź Traugutta, natomiast żarówka w cenie 35 zł — w sklepie przy ul. Kopernika.

Różnica w cenie tych żarówek wynika z różnicy w szkłe. Szkło żarówek po 120 zł jest trwalsze, żaroodporne. Wizualnie różnica ta jest niezbyt dostrzegalna.

Fakt ten potwierdzony został także w czasie wyjazdu komisji, złożonej z przedstawicieli Wydziału Handlu i Usług Urzędu Miejskiego w Lubinie i Zakładu Handlu WZSR w Lubinie do ob. Stembalskiego celem dokonania oględzin zakupionych żarówek. Okazało się, że żarówka, która kosztowała 35 zł już nie ma, bo uległa uszkodzeniu, natomiast żarówka za 120 zł jest w dalszym ciągu sprawna.

Stąd też informujemy, że ceny za zakupione żarówki pobrane zostały prawidłowo, natomiast niewłaściwy jest fakt nieumieszczenia ceny na niektórych opakowaniach, za co winę ponosi producent. Uwaga nasza na ten temat została przekazana producentowi.

Z up. prezydenta miasta Lubina
mgr inż. OLGA ANDRZEJCZAK
kier. Wydziału Handlu i Usług



PRZEZ trzy dni 70 żeglarzy z zagłębia miedziowego i Sławy Śląskiej walczyło na jeziorze w Kunicach w tradycyjnych piątych regatach o Żagiel „Konkretów”. Impreza była zarazem otwarcie sezonu i inauguracją obchodów 25-lecia żeglarstwa w miedziowym regionie. Nadano jej ładną oprawę. Pierwszego dnia, w piątek 9 maja, uroczyste otwarto zawody. Wręczono odznaczenia Ligi Obrony Kraju. Między innymi złote odznaki „Zasłużony Działacz LOK” otrzymali: Henryk Czuba, Lucjan Kirej i Zbigniew Tamulewicz, srebrną Michał Czuba, a brązowe jego bracia Marek i Tomasz.

Obserwując trzydniowe zmagania można stwierdzić, że poziom regat i ich organizacja były wyższe niż w latach poprzednich. W każdej klasie obserwowaliśmy niezwykle zaciętą walkę, a na finiszu różnice między zdobywcami czołowych miejsc były minimalne. Nas najbardziej interesowała rywalizacja w klasie „Finn”, w której od lat zwycięzcy otrzymują puchary „Konkretów”. W czterech poprzednio rozegranych regatach dwukrotnie to trofeum zdobywali żeglarze Chalkosu Lubin: Tomasz Czuba i Jerzy Nadolny. I tym razem tradycji stało się zadość. Już po pierwszym wyścigu okazało się, że walka o pierwsze miejsce rozegra się między tymi samymi rywalami. Na finiszu lepszy okazał się TOMASZ CZUBA i on to właśnie — już po raz trzeci — zdobył puchar „Konkretów”. JERZY NADOLNY musiał zadowolić się drugim miejscem, a trzecie wywalczył bardzo dobrze spisujący się ZBIGNIEW RAŻNY z LOK Legnica.

ŻAGIEL „KONKRETÓW”

PUCHAR DLA CZUBY



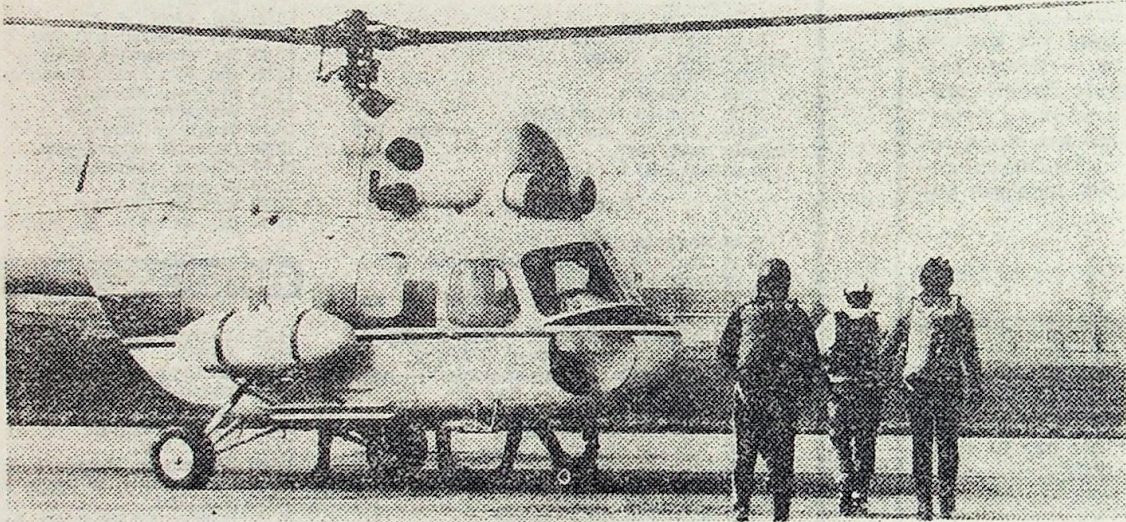
Fot. Krzysztof Raczkowiak

Klasa „Finn” nie była jedyną konkurencją regat. Po raz pierwszy rozegrano wyścigi w klasie „Optymist” — dla najmłodszych. Zwyciężyła BEATA BŁASZAK z Lubuskiego Klubu Żeglarskiego Sława Śląska, przed KINGĄ RADZIWOŃ z LKŻ Sława Śląska, MICHAŁEM ZAKRZEWSKIM z Chorańwanego Klubu Żeglarskiego w Legnicy. W klasie „Cadet” rywalizacja toczyła się między załogami CHKZ i Chalkosu. Dwa pierwsze miejsca wywalczyli legniczanie: MARIUSZ KIREJ — JANUSZ KASIAK i JAROSŁAW MAROSZEK — TOMASZ KASIAK, wyprzedzając duet lubiński ALEKSANDER PISOWACKI — JACEK MIJAS.

W pozostałych klasach czołowe miejsca zajęli: „K'Dinghy” — 1. JANUSZ KORDEK (LKŻ Sława), 2. Krzysztof Tarka (Chalkos), 3. Kazimierz Gontar (CHKZ); „420”: 1. ROMAN PAZDRO — AURELIUSZ SEBZDA (Chalkos), 2. Waldemar Łukawski — Tadeusz Rulewski (LKŻ), 3. Ernest Wemer — Wasilis Gunalis (CHKZ); „470”: 1. RYSZARD MALCHER — BOGUSŁAW ŚWIĄTEK (LKŻ), 2. Janusz Malcher — Krzysztof Olezyk (LKŻ), 3. Andrzej Ziółkowski — Andrzej Abrahamow (Chalkos).

ZA ROK spotkamy się na szóstych już regatach o Żagiel „Konkretów”. Organizatorzy czynią starania, aby imprezę włączyć do ogólnopolskiego kalendarza Polskiego Związku Żeglarskiego. Stanie wtedy na starcie więcej załóg i z różnych regionów kraju.

(Sig)



KLASA M

TRZY ZWYCIĘSTWA

Pilkarze klasy międzywojewódzkiej rozegrali 21 kolejną spotkanie. Nie przyniosła ona rewelacyjnych rozstrzygnięć, a faworyci wygrali swoje pojedynki. Cztery czołowe drużyny — Metal Kluczbork, Zagłębie Lubin, Kryształ Stronie i Chrobry Głogów — uzyskały wyraźną przewagę nad rywalami i między nimi rozegra się decydująca walka o awans do II ligi.

Drużyny zagłębia miedziowego zgromadziły komplet punktów. Za najcenniejszy sukces uznać należy pewne zwycięstwo ZAGŁĘBIA LUBIN w wyjazdowym pojedynku z Pafawagiem Wrocław. Po pierwszej wyrównanej połowie i drugiej lubinianie uzyskali wyraźną przewagę, wykorzystali dogodną sytuację i pewnie wygrali 2:0, zdobywając bramki ze strzałów Kowalskiego i Kujawy.

Bardzo dobry mecz rozegrał CHROBRY GŁOGÓW, który gościł wrocławską Sierę. Głogowianie wygrali 3:0 (bramki zdobyli: Bitński, Maruska i Adamowski), a sądząc z przebiegu meczu mogli jeszcze zdobyć co najmniej trzy dalsze gole.

Trzeci przedstawiciel zagłębia — MIEDŹ LEGNICA — podejmował Lechię Piechowice. Już w pierwszej minucie po ładnej akcji Michałak zdobył pierwszą i jak się później okazało jedyną w tym meczu bramkę dla swoich barw. W pozostałych okresach gry gospodarze byli zespołem lepszym, jednak nie udało się zdobyć dalszych bramek. Szkoda, gdyż mieli dużo okazji, szczególnie Brożek i Michałak, lecz pudłowali nawet z najbliższych odległości.

Kolejne spotkanie — 18 maja — zapowiadać się bardzo interesująco. W Lubinie (o 16.30) dojdzie do derbowi zagłębia. Gospodarze podejmować będą Miedź Legnicę. Lubinianie walczyć o II ligę, a Miedź (aktualnie siódme miejsce w tabeli) chce uplasować się jak najwyżej i znaleźć się w przyszłości w zreformowanej klasie międzywojewódzkiej.

Bardzo trudne zadanie stoi przed Chrobrym Głogów. Wyjeżdża on do Stronia Śląskiego. Tamtejszy Kryształ zajmuje trzecie miejsce i poważnie myśli o awansie. Dodać trzeba, że drużyna ta bardzo rzadko traci punkty na własnym boisku.

(Zet)

WĘDRUJ Z NAMI

W niedzielę, 11 maja, zorganizowano kolejną imprezę akcji „Wędruj z nami”. 35 turystów pokonało trasę do Wąwozu Myśliborskiego, a grupę prowadził Jan Holownia.

Kolejna wyprawa w niedzielę, 18 maja. Jej uczestnicy przejdą trasę: Rogoźnica — Zółkiewka — Strzegom. Zbiórka wszystkich chętnych na legnickim dworcu PKP z wykupionymi biletami do Rogoźnicy. Przy kiosku PTTK oczekiwać ich będzie przewodnik z legnickiego Oddziału PTTK. Wyjazd nastąpi o godz. 8.38. Powrót ze Strzegomia w godzinach popołudniowych.

Część turystów wędrowała w Wąwozie Myśliborskim, a liczna grupa zajęła się porządkowaniem najwyższego szczytu województwa — Ostrzycy. 39 osób z Legnicy, Lubina i Głogowa naprawiało ogrodzenie i zabudowania obozowiska, oczyszczало szlak na Ostrzycę z powalonych drzew i gałęzi oraz zabezpieczało teren wokół obozowiska pasem przeciwpożarowym.

TRAFIĆ W KRAŻEK

Zdjęcia: KRZYSZTOF RACZKOWIAK

Od kilku już lat, na przełomie kwietnia i maja, nad Lubinem pojawiają się kolorowe czasy spadochronów. W tym roku XVI Międzynarodowe Klubowe Zawody Spadochronowe rozegrane zostały od 26 kwietnia do 2 maja. Wzięło w nich udział 57 zawodników z 19 zespołów. Każdy ze skoczków wykonał 10 skoków na celność lądowania z wysokości 1000 m. Należało trafić w krążek o średnicy 10 cm, który znajdował się w kole o średnicy 20 m. Indywidualnie najlepszym okazał się Adam GLAZAR (WKS Śląsk) — 0,60 m, przed swoim kolegą klubowym Markiem SZATKO — 0,71 m i Nikołajem SYROWATKINEM (PGWAR II) — 0,88 m. Dalsze miejsca zajęli Milan Studený (Aeroklub Chrudim — CSRS) — 1,33 m i Ivan Bucko (Aeroklub Bratysława — CSRS) — 2,66 m. Najlepszym z zawodników Aeroklubu Zagłębia Miedziowego był Edward Wejksznia (11,54 m), który zajął 24 miejsce. Drużynowo zwyciężył WKS Śląsk (4,14 m) przed Bratysławą I (11,82 m) i Lublinem (17,40 m). AZM Lubin uplasował się na miejscu 10 z wynikiem 42,25 m. Jako ciekawostkę można podać, że drużynę Aeroklubu Chrudim stanowił ojciec (53 lata) i dwóch synów.

W sumie impreza, jak na początek sezonu, stała na niezłym poziomie i mamy nadzieję, że w przyszłości jej ranga wzrośnie.



MASZYNA NIE WSZYSTKO MOŻE

Łącznościowcy powylamywali słupy telefoniczne tuż przy ziemi. Kawalki, które zostały, w przyszłym roku zarosną trawą i nikt ich nie odstrzeże, kiedy wjedzie na to pług — polamanie sprzętu pewne. A nie pozbierane kamienie, porzucone stare brony, stalowe kolki do wiązania krów? I plaga sznurków do wiązania. Sznupek jest syntetyczny, nie gnije przez całe lata. Zostawiony na polu wkręca się w maszynę i na przykład z glebogryzarki trzeba go wycinać palnikiem — opowiada reporterowi „Ziemi Gorzowskiej” kierownik ciągnika z SKR Międzybórz-Bielsko.

PRAKTYKA W TYLE

Polskie zalecenia przewidują dzisiaj 167 roboczogodzin na 1 hektar upraw ziemniaka, teoretycznie. W krajach wysoko rozwiniętych normy te ustanowiono w roku 1945. Obecnie spadły one poniżej 100. My nie nadążamy praktycznie. Natomiast poziom badań naukowych nad ziemniakiem jest zdecydowanie światowy. I rośnie. Podobno w ciągu ostatnich lat wzrósł kilkakrotnie. A od zakończenia wojny kilkunastokrotnie. („Życie Warszawy”)

CZARNE DĘBY NA OPAL

W Latoszynie nad Wisłoką (woj. tarnowskie) kilka lat temu natrafiono na tzw. czarne dęby, ogromne drzewa przyniesione tu przez lodowiec 18—20 tys. lat temu. Materiał ten znakomicie nadaje się do wykonywania ozdób, dekorowania mebli, posadzek itp. Nad Wisłoką leży tych dębów sporo. Ponieważ jednak żaden zakład meblarski nie okazuje zainteresowania tym znakomitym drewnem dekoracyjnym, okoliczni mieszkańcy palą nim w piecach. („Słowo Ludu”)

ZRÓDŁA SUKCESU

Pilkarze Polonii Lidzbark Warmiński grali w pierwszej rundzie rozgrywek klasy okręgowej nadspodziewanie dobrze. W 13 meczach odnieśli 8 zwycięstw, 4 mecze zremisowali. Na własnym stadionie drużyna nie zaznała goryczy porażki. Wtajemniczeni twierdzą — pisze „Gazeta Olsztyńska” — że w pierwszej drużynie Polonii grają sami kawalerowie. Także kierownik drużyny i trener są kawalerami. W tych warunkach pilkarze nie mogą sobie pozwolić na porażkę, bo dziewczęta, odwiedzające coraz liczniej miejscowy stadion, nigdy by im tego nie podarowały.

W CIAŻY PO WÓDKĘ

Kolejka porusza się dość szybko, ale jest niestety długa, jak zwykle przed dniem świątecznym, gdyż chodzi o alkohol. Naraz z przodu podchodzi kobieta w ciąży: „Poproszę pół litra żytniej i jakieś słabe wino”. Pani zza lady podaje jej towar — ma przecież prawo nabywać artykuły spożywcze bez kolejki. Nie może stać po wódkę, ale czy w ogóle powinna ją kupować, bo i po co? („SONDA”)

TYLKO DLA ODWAŻNYCH

Na marginesie tragicznego wypadku na krytym basenie bydgoskiej Astorii (utopił się 21-letni mężczyzna) „GAZETA POMORSKA” cytuje m.in. wyjątki z protokołów inspekcji WOPR: na basenie nie są zachowane elementarne warunki bezpieczeństwa, jedynymi środkami ratunkowymi są 3 łyczki i 2 rzutki, brak telefonu do łączności z pogotowiem ratunkowym, niekompletna apteczka pierwszej pomocy, brak aparatu do sztucznego oddychania „Ambu”, na 19 grup korzystających z basenu, aż 17 było bez ratowników, zajęcia dla dzieci od 6 do 11 lat prowadzi Władysław W. lat około 70... itd. itd. Zeby uczyć się w tych warunkach pływania, trzeba mieć naprawdę dużo odwagi.

WYPADKI DROGOWE

W minionym roku najwięcej wypadków odnotowano w piątki. Wiąże się to z wolnymi sobotami. Do ruchu na jezdniach włącza się wtedy wielu tzw. niedzielnych kierowców. Największe zagrożenie występowało w godzinach między 14 a 18. Wiąże się to oczywiście ze wzmogonym ruchem w tych godzinach, pośpiechem ludzi zdążających do lub też wracających z pracy. Najtragiczniejszym miesiącem był maj. („GŁOS HUTY KATOWICE”)

PRZEPIS NA SUKCES

Złośliwi twierdzą — pisze „ŻYCIE WARSZAWY” — że ostatnia dobra passa piłkarzy Górnik Zabrze wiąże się z... rychłym odejściem dwóch najlepszych graczy — Jerzego Gorgonia i Henryka Wieczorka. Jeden ma jechać do USA, drugi do Lokeren. Oba otrzymają zezwolenia dopiero po zakończeniu rozgrywek ekstraklasy. Postawiono im przy tym 3 warunki: 1) że będą dobrze grali, 2) że w międzyczasie znajdą sobie następców i 3) że Górnik nie spadnie z ligi. Drużyna gra jak z nut, wiadomo bowiem, jaki wpływ na młodych zawodników mają starsi piłkarze.

OSZCZĘDNOŚĆ PALIWA

Na dachach szoferek samochodów ciężarowych przewożących kontenery montowane są od jakiegoś czasu lekkie, plastikowe płyty, o tak dobranym kształcie i kątach nachylenia, aby powodowały mniejszy opór powietrza całego samochodu. Na długich trasach, gdzie pojazdy rozwijają znaczną prędkość, odchyłacz strumienia powietrza potrafią przyczynić się do 10-procentowego zmniejszenia zużycia paliwa. („SONDA”)

PROGRAM TV 16 V — 22 V 80 R.

PIATEK

- 15.00 Program dnia.
- 15.05 NURT — Pedagogika.
- 15.35 Obiektyw.
- 15.55 Dziennik.
- 16.10 Dla dzieci — „Kółko graniaste”.
- 16.35 XXXIII Wyścig Pokoju — sprawozdanie z etapu Forst — Berlin.
- 17.20 „Test”.
- 17.35 Studio Telewizji Młodych.
- 18.00 „Czterdziestolatek” — odc. XI pt.
- „Sprawa Malkiewicza czyli kamikadze” — film TP.
- 18.50 Dobranoc.
- 19.00 Proszę dzwonić do telewizyjnego Studia Debiutów — cz. I.
- 19.30 Dziennik telewizyjny.
- 20.10 Teatr telewizji — Stanisław Stampfl — „Kundel”.
- 21.25 Proszę dzwonić do telewizyjnego Studia Debiutów — cz. II.
- 21.40 Sledztwo zostało wznowione — widowisko publicystyczne.
- 22.25 Kronika Wyścigu Pokoju.
- 22.35 „Poglądy” — publ. międzynarod.
- 22.50 Dziennik.

PROGRAM II

- 15.55 Program dnia.
- 16.00 Język francuski — lekcja 28.
- 16.30 Estrada folkloru.
- 17.00 Kino obywatelskie.
- 17.30 Antyczny świat prof. Krawczuka — Konstantyn Wielki.
- 18.00 Informator turystyczny.
- 18.30 Tak czy inaczej.
- 19.10 Program lokalny.
- 19.30 Dziennik telewizyjny.
- 20.10 Premiera w Dwójce — „Wyspa Serafiny” — film TV radz.
- 21.25 24 godziny.
- 21.35 Teatr wspomnień — 1967 — August Kisielewski — „Karykatury”.

SOBOTA

- 13.15 Radzimy rolnikom.
- 13.25 Obiektyw.
- 13.45 Dziennik.
- 14.00 Radar.
- 14.15 STUDIO 8.
- 14.40 Wyścig Pokoju — sprawozdanie z etapu Berlin — Halle.
- 18.50 Dobranoc.
- 19.00 STUDIO 8.
- 19.30 Dziennik telewizyjny.
- 20.10 „Pogoda dla bogaczy” — odc. VII serialu prod. USA.
- 21.00 STUDIO 8 (c.d.).

PROGRAM II

- 15.40 Program dnia.
- 15.45 Teatrzyk dla przedszkolaków: „Znacie, to posłuchajcie”.
- 16.20 „Dziewczyny lubią piosenki” — komedia prod. CSRS.
- 17.25 „Miasto w czerni” — odc. 5 „Zdrajca” — film hist.-przyp. prod. TV węg.
- 18.10 „Jak cudne są wspomnienia” — odc. I pt. „Podwójne życie” — film TP.
- 19.10 Program lokalny.
- 19.30 Dziennik telewizyjny.
- 20.10 Wieczór operowy Theo Adama — cz. II.
- 21.10 „Czas pracuje dla mordercy” — krym. film. prod. CSRS.
- 22.35 Recital zespołu „SBB”.

NIEDZIELA

- 8.05 Telewizjona.
- 8.45 Dziennik.
- 9.00 Teleranek — „Tajemniczy ogród” — odc. 4.
- 10.25 Antena.
- 10.55 „Piękne głosy”.
- 11.45 Dziennik.
- 12.05 Rolnicze rozmowy.
- 12.35 Klub Sześciu Kontynentów — „Afrykańska przygoda”.
- 13.25 Telewizyjny koncert życzeń.
- 14.10 „Nasz głos w naszej sprawie”.
- 14.35 Losowanie Dużego Lotka.
- 14.55 „Don Juan w Tallinnie” — radz. ko-media muz.
- 16.00 „Nasz głos w naszej sprawie”.
- 16.30 Wyścig Pokoju — sprawozdanie z VIII etapu jazdy indywidualnej na czas w Halle.
- 17.25 Tele-Echo.
- 18.25 „Nasz głos w naszej sprawie”.
- 19.00 Wieczorynka.
- 19.30 Dziennik.
- 20.10 „Kariera Nikodema Dyzmy” — odc. VIII.
- 21.40 Sportowa niedziela.
- 21.55 Z życzeniami dla hutników.
- 22.35 „Irlandzki tancerz” — widowisko w wyk. aktorów scen łódzkich.

PROGRAM II

- 9.50 Pracownia frontowego plakatu.
- 10.20 Przeboje tygodnia.
- 12.00 Teatr TV: William Saroyan: „Jest tam kto?”.
- 12.50 „Dwa oblicza cyrku” — film radz.
- 13.30 „Narodziny wiosny” — pr. rozrywk.
- 14.00 „Rodzina Fredrowska” — film dok.
- 14.20 Festiwal w Soczi.
- 14.50 „Czas i ludzie” — film dok.
- 15.40 „Wielka gra” — teleturniej.
- 16.35 „Jestem niewinny” — ameryk. film fab.
- 18.10 Sprawozdanie z meczu piłki nożnej I ligi.
- 19.10 „W walce z żywiołem” — film dok.
- 19.30 Dziennik.
- 20.10 „Telewariete”.
- 21.35 „Co słychać” — felieton film.
- 21.55 „Męski-żeński” — franc.-szwedzki film w reż. Jean Luc Godarda.

PONIEDZIAŁEK

- 16.05 Dziennik.
- 16.20 Dla dzieci: „Zwierzyniec”.
- 16.45 IX etap Wyścigu Pokoju — Halle — Karl-Marx-Stadt.
- 17.25 Dzień dobry w kręgu rodziny.
- 17.45 „To się zdarzyło w Kokandzie”.

- 2 odc. 2 filmu hist.-przyp. prod. ZSRR.
- 18.50 Dobranoc.
- 19.00 Echo stadionów.
- 19.30 Dziennik telewizyjny.
- 20.10 Teatr telewizji — Jarosław Abramow-Newerly „Klik-Klak”.
- 21.20 Kronika Wyścigu Pokoju (kont.)
- 21.35 Horyzont.
- 22.05 Sledztwo zostało wznowione.
- 22.55 Dziennik.

PROGRAM II

- 14.35 Rodzina Fredrowska — powt. z 18.05.
- 14.55 W saperskim trudzie — powt. z 18.05.
- 15.25 Program dnia.
- 15.30 Nowoczesność w domu i zagroździe.
- 16.00 Co dalej maturzysto?
- 16.30 J. niem. L. 29.
- 17.00 Dzień palestyński w Telewizji Polskiej.
- 19.10 Program lokalny.
- 19.30 Dziennik telewizyjny.
- 20.10 Dzień palestyński w Telewizji Polskiej c.d.

WTOREK

- 15.20 Program dnia.
- 15.25 Telewizyjny Klub Seniora.
- 15.55 Obiektyw.
- 16.15 Dziennik.
- 16.30 Dzień dobry, w kręgu rodziny.
- 16.55 Klinika zdrowego człowieka.
- 17.25 Sonda.
- 17.55 Studio Telewizji Młodych.
- 18.15 „Królik Bugs przedstawia” — anim. film prod. USA.
- 18.40 Radzimy rolnikom.
- 18.50 Dobranoc.
- 19.00 Skojarzenia — teleturniej.
- 19.30 Dziennik telewizyjny.
- 20.10 Między wrześniem a majem — „Najdłuższy dzień” — film wojenny prod. USA.
- 23.05 Dziennik.

PROGRAM II

- 15.30 Program dnia.
- 15.35 Jęz. ang., I. 30.
- 16.00 Jęz. niem., I. 29.
- 16.30 Dla młodych widzów: Sekrety kina.
- 17.00 Ze strażackiej kroniki — film dok.
- 17.25 Dla młodzieży: Poradnia „Zaufanie”.
- 17.55 Program morski.
- 18.25 Wszystko już było.
- 19.10 Program lokalny.
- 19.30 Dziennik telewizyjny.
- 20.10 Wtorek melomana.
- 21.10 24 godziny.
- 21.20 Wieczór filmowy.
- 22.40 Bez recept — program dla rodziców.

ŚRODA

- 14.25 Program dnia.
- 14.30 NURT.
- 15.00 Obiektyw.
- 15.20 Dziennik.
- 15.35 Kameleon.
- 16.00 Wyścig Pokoju.
- 17.05 Dom i my.
- 17.20 Losowanie Małego i Ekspres Lotka.
- 17.25 Dzień dobry, w kręgu rodziny.
- 18.00 Skarbiec.
- 18.25 Studio Telewizji Młodych.
- 18.50 Dobranoc.
- 19.00 Exlibris.
- 19.30 Dziennik.
- 20.10 „Pożyjemy, zobaczymy” — jug. film fab.
- 21.55 Kronika Wyścigu Pokoju.
- 22.25 Losowanie Totalizatora Sportowego.
- 23.25 Camerata.

PROGRAM II

- 14.55 Program dnia.
- 15.00 Język rosyjski.
- 15.30 Język angielski.
- 16.00 TWP.
- 16.30 „Lider”.
- 17.00 Sprawy młodych.
- 18.30 Wieczory historyczne.
- 19.10 Program lokalny.
- 19.30 Dziennik.
- 20.10 Piłka nożna.
- 21.50 24 godziny.
- 22.00 Wieczór przygody i podróży.

CZWARTEK

- 15.05 Program dnia.
- 15.10 Turniej zastępowych.
- 15.40 Obiektyw.
- 16.00 Dziennik.
- 16.15 Wyścig Pokoju.
- 17.15 Czwartek Telewizji Dziewcząt i Chłopców.
- 17.55 Patrol.
- 18.20 Studio Telewizji Młodych.
- 18.40 Radzimy rolnikom.
- 18.50 Dobranoc.
- 19.00 Lekarz radzi.
- 19.05 Informator turystyczny.
- 19.30 Dziennik.
- 20.10 „Maigret, Lognon i gangsterzy” — franc. film fab.
- 21.40 Pegaz.
- 22.15 Kronika Wyścigu Pokoju.
- 22.40 Dziennik.
- 22.55 Trybuna literacka.

PROGRAM II

- 15.40 Program dnia.
- 15.45 Dom i my.
- 16.00 Język francuski.
- 16.30 Język rosyjski.
- 16.55 Dla młodych widzów.
- 17.25 Estrada folkloru.
- 17.55 Słowa za słowa — pr. agencji Interpress.
- 18.25 Klub Jazzowy Studia Gama.
- 19.10 Program lokalny.
- 19.30 Dziennik.
- 20.10 NURT.
- 20.40 NURT.
- 21.10 24 godziny.
- 21.20 Ekran reporterów.
- 21.50 „Człowiek, który zastąpił babcią” — film fab. prod. NRD.

TEATRY

TEATR DRAMATYCZNY W LEGNICY

● 16 bm. godz. 13.30 (Legmet) i 17 bm. godz. 13.30 (Fabryka Fortepianów i Pianin). Aleksander Gelman „PREMIA”, reżyseria: Krystyna Tyszańska, scenografia: Henryk Regimowicz.

● 19 bm. godz. 10 i 12, 20 bm. godz. 10 i 12 (DKZM Lubin) „ALBERTUS Z WOJNY” — przedstawienie dyplomowe absolwentów Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie.

● 21 bm. godz. 10 i 19 (MOK Głogów) i 22 bm. godz. 12 i 18 (ZOK Złotoryja), Jerzy Szaniawski „KOWAL, PIENIADZE I GWIAZDY”, reżyseria: Janusz Sykutera, scenografia: Jadwiga Wiesiołowska.

TEATR WSPÓŁCZESNY WE WROCŁAWIU

● 16 i 17 bm. godz. 19.15 oraz 18 bm. godz. 18, Tadeusz Różewicz „BIAŁE MAŁŻENSTWO”, reżyseria: Kazimierz Braun, dekoracje: Tadeusz Wieczorek.

● 20—22 bm. godz. 19.15, Tadeusz Różewicz „PRZYROST NATURALNY”, reżyse-

ria: Kazimierz Braun, scenografia: Krzysztof Zarębski.

TEATR POLSKI WE WROCŁAWIU

Gościnne występy TEATRU NA TAGANCE

● 16 bm. godz. 19 — Borys Wasiliew „TAK TU CICHOO ZMIERZCHU”, reż. Borys Gładolin.

● 17 bm. godz. 19 — Bertolt Brecht „DOBRY CZŁOWIEK Z SECZUANU”, reż. Jurij Lubimow.

● 18, 19 bm. godz. 19 — Michail Bulhakow „MISTRZ I MAŁGORZATA”, adapt., scenar. i reż. Jurij Lubimow.

● 21 bm. godz. 19 — William Szekspir „SEN NOCY LETNIEJ”, reż i scen. Jerzy Grzegorzewski.

● 22 bm. godz. 19 — Tomasz Lubieński „KOCZOWISKO”, reż. Tadeusz Minc, scen. Urszula Kenar.

TEATR KAMERALNY WE WROCŁAWIU

● 16—18 bm. godz. 19 — Witold Gombrowicz „OPETANI”, reż. Tadeusz Minc, scen. Jan Polewka.

● 19 bm. godz. 19 — Krzysztof Zanussi, Edward Żebrowski „GRY KOBIECE”, reż. Mirosław Wawrzyniak, scen. Krystyna Kamler.

IMPREZY

OD ŚRODY TRZYNAŚTY TURNIEJ CHÓRÓW „LEGNICA CANTAT”

14 bm. rozpoczął się w Legnicy tradycyjny Ogólnopolski Turniej Chórów „Legnica Cantat”. Wczoraj zainaugurowano ogólnopolskie seminarium dla dyrygentów chórów, zaś w programie wieczornym w ramach „śpiewającego atelier” mieliśmy okazję wysłuchać „Magnificat” M. Zebrowskiego. Dziś dalszy ciąg przesłuchań turniejowych. Początek godz. 17. Miejscem przesłuchań jest sala Legnickiego Teatru Dramatycznego. Tam też jutro o godz. 17 — ostatnie już konkursowe występy. Natomiast także jutro o godz. 20 w Kościele Mariackim „śpiewające atelier”, w jego programie Msza: C-dur op. 86 Ludwiga van Beethovena. Zakończenie turnieju połączone z rozdaniem nagród w niedzielę 18 maja o godz. 15 w teatrze. Bilety na koncerty turniejowe i towarzyszące rozprowadza Dział Organizacji Imprez WDK, ul. Leńskiego 19, tel. 277-08 lub 290-16.

JAWORSKIE BIESIADY LITERACKIE

Już po raz czwarty! Od wczoraj Jawor jest miejscem wielu interesujących spotkań pisarzy z czytelnikami, dyskusji twórczych i seminariów. Dziś 16 bm. drugi dzień BIE-

SIAD. O godz. 12 rozpoczyna się spotkania literatów z załogami jaworskich zakładów pracy („Pollena”, „Kuznia”, „Pionier”, „Foto-Pam”, Cukrownia). O godz. 17 biesiady przeniosą się do placówek kulturalnych (JOK, biblioteka, Klub Technika i in.). O godz. 20 profesjonalno-amatorski Turniej Jednego Wiersza (Klub Technika) a na finał dnia wieczór poetycko-muzyczny.

Jutro 17 bm. o godz. 10 w Klubie Technika rozpocznie się seminarium literackie „Społeczne kryteria odbioru dzieła literackiego — dzieła sztuki” i „Czytelnictwo współczesnej literatury polskiej na przykładzie regionu legnickiego”. Od godz. 16 wielki kiermasz książki z udziałem literatów. O godz. 18 w Klubie Nauczyciela goście IV Jaworskich Biesiad Literackich spotkają się z władzami miasta, tutaj także o godz. 19 nastąpi zakończenie imprezy.

POETYCKI KONCERT ŻYCZEŃ

Przygotował 21 bm. godz. 17 Miejski Dom Kultury w Chojnowie. Impreza, na którą nie trzeba chyba zapraszać miłośników poezji odbędzie się w siedzibie Miejskiej Biblioteki Publicznej.

DZIECIĘCE SPOTKANIA MUZYCZNE

Proponuje 20 bm. godz. 16 Złotoryjski Ośrodek Kultury. Informację tę polecamy mamom wychowującym swe muzyczne latorośle.

FILM

FIST

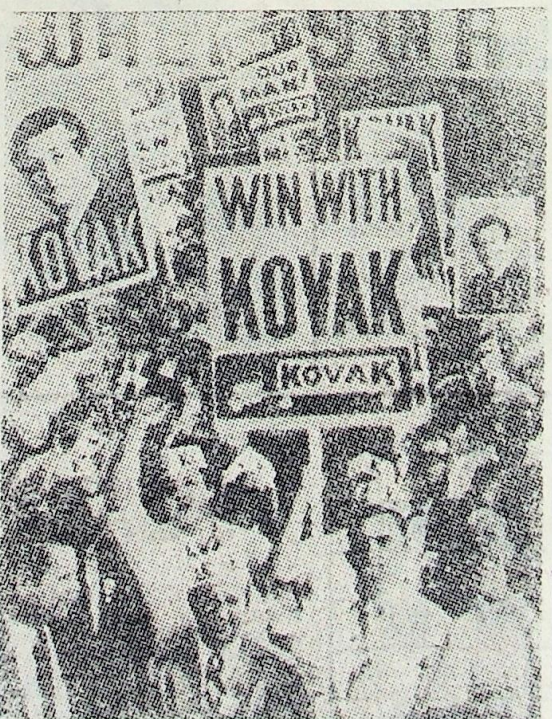
Tytuł filmu ma podwójne znaczenie, jest skrótem nazwy związku zawodowego transportowców i znaczy po angielsku „pięść”. Na tle sensacyjnego wątku walki z korupcją i wpływami gangsterów w łonie związku zawodowego przedstawiono dzieje grupy amerykańskich związkowców.

Film reżyserował Norman Jewison. W roli głównej Sylvester Stallone.

SZEDŁ PIES PO FORTEPIANIE

Sliczna, młoda, nieco nieśmiała wiejska dziewczyna zakochuje się w przystojnym pilocie śmigłowca. Wynika z tego sporo komicznych perypetii, przeszkodą w urzeczywistnieniu spotkań są sami bohaterowie i ich cechy. Film został nagrodzony Złotym Medalem na VI MFF w Moskwie.

Film produkcji radzieckiej reżyserował Władimir Gramatnikow.



Kadr z filmu „Fist”.

GWIAZDY MÓWIĄ

Wierzmy, że Czytelnicy przyjmą ten horoskop z przymrużeniem oka, a losów swoich gwiazdom nie powierzą.

BARAN 21 III — 20. IV.

✎ Pomyślna wiadomość, choć sprawa nie jest jeszcze do końca rozwiązana. Trochę jeszcze przyjdzie Ci poczekać, ale warto! W domu — możliwy niewielki konflikt, spowodowany Twoją beztroską. Zdrowie dopisuje.

BYK — 21 IV—20 V

✎ Bardzo dobry okres do realizacji Twoich zawodowych zamierzeń. Bądź tylko wytrwały i konsekwentny w Twoich poczynaniach. Zaległa, dość trudna sprawa rodzinną wynaga wreszcie ostatecznego rozwiązania.

BLIŹNIĘTA — 21 V—21 VI

✎ Przydałoby Ci się trochę więcej optymizmu. Zbyt czarno patrzysz na sprawy, które są przecież do rozwiązania, a wymagają tylko trochę cierpliwości i wysiłku. A może stałeś się ostatnio trochę leniwy?... Zdrowie w normie.

RAK — 22 VI—22 VII

✎ Finanse układają Ci się coraz lepiej. Jest to bardzo dobry okres. Nie zepsuj go tylko drobnymi domowymi konfliktami. W pracy nowe możliwości zawodowe. Warto je dokładnie przeanalizować. Na zdrowie uważaj, choć nie specjalnego nie będzie Ci dolegało.

LEW — 23 VII—23 VIII

✎ To, co wydaje Ci się niestojne, już wkrótce okazać się może bardzo ważne. W pracy ktoś ma do Ciebie słuszne pretensje. Postępuj z czasem zbyt szybko i — zbyt lekkomyślnie. W domu — niespodziewana i bardzo sympatyczna wizyta.

PANNA — 24 VIII—23 IX

✎ W ciągu najbliższych dni obracać się będziesz niemal wyłącznie w kręgu spraw zawodowych. Możesz więc nieco zaniedbać przez to dom i rodzinę. Trzeba więc umiejętnie pogodzić jedno z drugim.

WAGA — 24 IX—23 X

✎ W pracy zupełnie nowe, nieprzewidziane sytuacje. Będziesz musiał więc sporo „głowkować” aby stanąć na wysokości zadania. W domu miła, pogodna atmosfera. Ostatnio zaczyna się układać coraz lepiej. Zdrowiem zanadto nie szafuj, pomyśl trochę o wyrobieniu sobie kondycji na urlopowe włości...

SKORPION — 24 X—22 XI

✎ Trochę możesz być w tym tygodniu rozkojarzony. Wszelkie decyzje dobrze przemyśl. W pracy — nie polegaj zanadto na cudzych obietnicach. Możesz się na nich zawieść jeśli sam wszystkiego nie dopilnujesz. Finanse w normie. Zdrowie dopisuje.

STRZELEC — 23 XI—21 XII

✎ Wlecz się za Tobą jakaś stara, niedoprowadzona do końca sprawa. Zbyt absorbuje Cię ostatnio szerokie towarzystwo, przyjaciele, koledzy. W wydatkach trzeba zachować umiar. Zdrowie — po małych niedomaganiami — na medal.

KOZIOROŻEC — 22 XII—20 I

✎ Wiele dobrych chęci, postanowień, obietnic — ale w rezultacie kończy się na niczym. Możliwe, że to wszystko wypływa z wiosennego osłabienia. Powinieneś się więc zmobilizować, wziąć w garść. Potrzebny Ci jest odpoczynek, a przede wszystkim lepsza kondycja. Warto pomyśleć już o urlopie, a przynajmniej o jakim weekendowym wypadzie w plener...

WODNIK — 21 I—18 II

✎ Jest ktoś, kto się bardzo Tobą interesuje. Może to być jakaś nowa, ciekawa przygoda! W sprawach finansowych, choć układają Ci się nie najgorzej, powinieneś wykazać więcej przeczności! W pracy — bez zmian. Zdrowie może nieco szwankować.

RYBY — 19 II—20 III

✎ Sukcesy, jakie ostatnio odnosisz w kręgu spraw zawodowych, przychyliły nieco Twój zdrowy rozsądek. Zbyt zasadniczo, arbitralnie stawianie sprawy prowadzi nieuchronnie do konfliktów!... W uczuciach — układa Ci się wszystko pomyślnie. Zdrowie w normie.

TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ. WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe, Podwało 62, 50-950 Wrocław. REDAGUJE zespół: Ryszard Adamów Grzegorz Chmielewski Krzysztof Dąbek Włodzimierz Kisli (red. naczelny), Zdzisław Krupa, Zygmunt Luszcz, Czesław Pańczuk (z-ca sek. red.), Elżbieta Pomorska (red. techniczny), Krzysztof Raczkowiak (fotoreporter), Maria Samborska (sekretarz redakcji), Waldemar Sikorski (fotoreporter), Jadwiga Wądroch. ADRES REDAKCJI: 59-220 Legnica, plac Chopina 2. TELEFONY: redaktor naczelny — 241-46, sekretarz redakcji — 241-45, zastępca sekretarza redakcji — 299-35, publicysta — 216-41, 216-42, fotoreporterzy — 210-43, biuro ogłoszeń — 292-42. OGŁOSZENIA: ODBIERA przyjmują się codziennie w godzinach pracy redakcji (8.30—15.30) w Legnicy pl. Chopina 2. INFORMACJI w sprawie prenumeraty udziela placówka RSW „Prasa-Książka-Ruch” — urzędy pocztowe listonosze.

DRUKUJA: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” Wrocław ul. Piotra Skargi 3/5. Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się również prawo skracania materiałów nie zamówionych.

ISSN 0137-4680

B-18

Indeks 36272

KONKRETY



TRENING RODZINNY

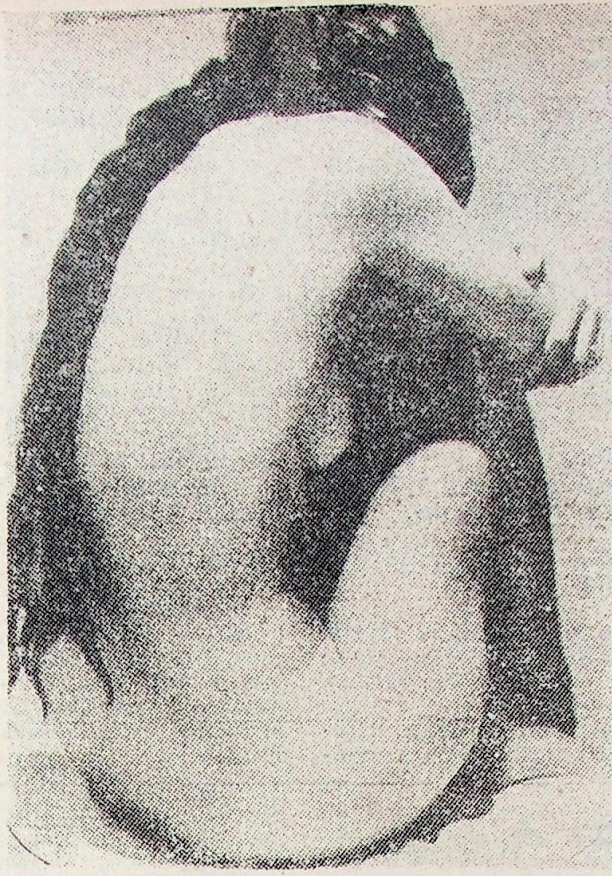
Dwaj synowie Lewana Tediashwilego — Wachtang i Besso — nie opuszczają kochanego taty nawet na treningu. Szalenie sympatyczni malcy traktują te wspólne ćwiczenia nadzwyczaj poważnie. Tata — dwukrotny mistrz olimpijski, wielokrotny mistrz świata i Europy w zapasach (styl wolny) — ze swymi 30 laty jest w znakomitej formie i szykuje się na najbliższą olimpiadę. Pracuje intensywnie, a Wachtang i Besso wspierają go w tym ze wszystkich sił.

WAKACYJNE ATRAKCJE

W ramach uatrakcyjnienia wczasów i pozyskania większej liczby gości, którzy zechcieliby z nich korzystać, jedno z amerykańskich biur turystycznych oferuje wakacje... w więzieniu. Slogan reklamowy brzmi następująco: „Być przygotowanym na wszystko to połowa życiowych sukcesów. Nikt z was nie wie czy taki trening kiedyś przydać się nie może...”

WDZIĘCZNY KONKURENT

Pitta Vigonetti, włoski aktor filmowy, jest od dawna mocno starszym panem (74 lata) i najwyraźniej szykuje się już do nieba. Cały swój majątek przeznaczył testamentem trzem mocno starszym damom, które bardzo, bardzo dawno temu odrzuciły jego konkury. W testamentie napisał: „Zawdzięczam im cały spokój, radość i zadowolenie, jakiego w życiu doświadczyłem”.



A'LA BO DEREK

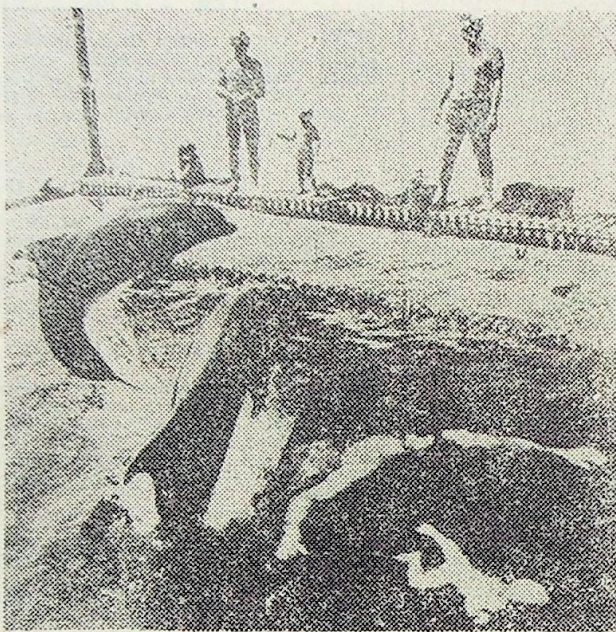
Damskie głowy pokryte tysiactem drobniotko plecionych warokczyków to obecnie szczyt mody i elegancji. Odkąd amerykańska piękność Bo Derek wystąpiła w takiej fryzurze na ekranie, kobiety poszalały. Siedzą po 5 godzin u fryzjerek i płać bajonkie sumy za uplecenie włosów. W RFN taka koafiura kosztuje np. 400 marek. Na szczęście do interesu dołączyli już perukarze. Ich „fryzury” są tańsze (350 marek) i o ileż mniej czasochłonne. Aktorka Iris Berben przymierza właśnie taką perukę.



ILSE WERNER — piosenkarka i znakomicie gwizdząca aktorka zachodniemiecka doczekała się szczególnego wyróżnienia. Jeden z kordowców dali z Hamburga nazwał jej imieniem najpiękniejszą ze swych nowych odmian.

PRZETAŃCZYĆ CAŁĄ NOC...

Telly Savalas jest aktorem bardzo pracowitym. Dlatego głośno o nim w prasie. Piszę się o Kojaku często, ponieważ ciągle robi coś nowego. Aktualnie całymi wieczorami tańczy, gdyż w ciągu dnia rzadko ma okazję ruszyć się od... biurka. A to z powodu filmu — kontynuacji telewizyjnej serii — w którym słynny detektyw porzuca swe zajęcie, podejmuje studia prawnicze i wyrabia sobie nazwisko, jako wzięty adwokat.

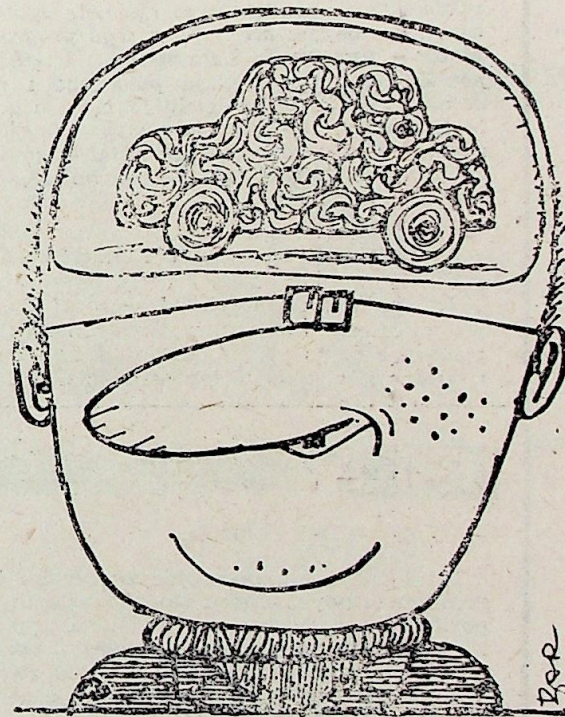


Z DELFINAMI

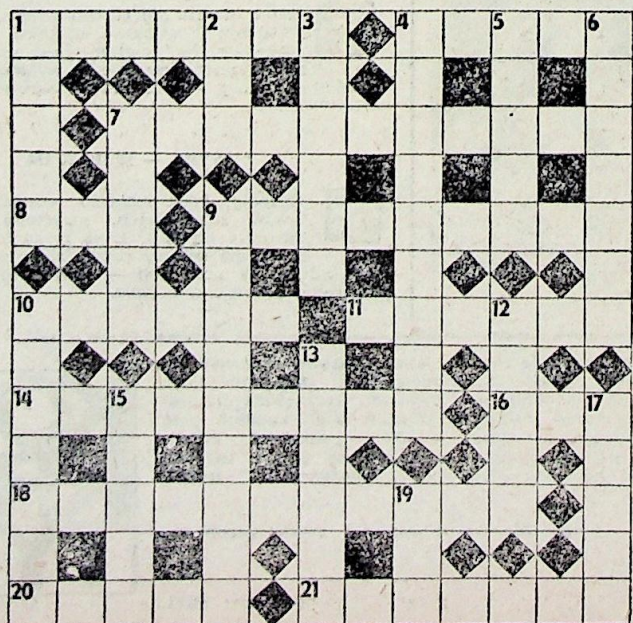
Pod koniec ubiegłego roku telewizja moskiewska nadała znakomity i frapujący reportaż o niemowlętach kąpiących się razem z delfinami. Dzieciątka mają zaledwie kilka tygodni, najwyżej kilka miesięcy. Pływają, nurkują, bawią się, nawet jedzą w wodzie lepiej, niż ich rówieśnicy w wózkach lub kojcach. Odbyna się to w delfinariu nad Morzem

Czarnym, w asyście rodziców, którzy czekają na swe baraszkujące oseski na brzegu. Wielkim zwolennikiem tej formy edukacji jest od 20 lat jej inicjator i trener Igor Czarkowski. Jego zdaniem delfiny ogromnie się cieszą na wspólne kąpiele. Strzegą i opiekują się maleństwami jak najczulsze nianki. Niemowlaki uczą się z delfinami szybciej.

Z TEKI SATYRYKONU



Rys. Karol Baraniecki



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1 — kocięciarz, 4 — dzielnica stolicy, 7 — część roweru, 8 — duchowny prawosławny, 9 — do strzelania, 10 — mieszka w nadbałtyckiej części ZSRR, 11 — mniej niż manatki, 14 — (483-565), cesarz bizantyjski, kodyfikator prawa, 16 — termin księżycowy, 18 — ma telewizor, 20 — kobyła, 21 — kilkuskładowa jednostka mowy.

PIONOWO: 1 — 4 w. p.n.e., jeden z najwybitniejszych rzeźbiarzy greckich, 2 — też swoboda, 3 — odsiecz, 4 — wysoki urzędnik dworski, 5 — w kwietniu br. obchodziliśmy 110 rocznicę jego urodzin, 6 — rzeźący głos, 7 — pokup, 9 — piłkarz, 10 — wzmożone wydzielanie toju i potu, 12 — interwencja, 13 — (1780-1800) książę serbski, założyciel dynastii, 15 — + — z armat, 17 — termin piłkarski, 19 — dźwięk „e” o pół tonu wyżej.

ROZWIĄZANIE krzyżówki z nr-u 18. POZIOMO: przekop, gołąb, antyrasista, dok, progresja, meduza, kliniec, glaciolog, kit, zamachowiec, Narie, senator. PIONOWO: popęd, kat, period, gastrolog, Lusia, brakarz, alkad, przejście, magazyn, cekin, Alfons, almar, towar, Inn.

NAGRODZENI: STANISŁAW POCHŁOPIEN, ul. Orła 49/35, 59-300 Lubin; STANI-

ŚŁAWA DĄBROWSKA, ul. Pułaskiego 28/12, 66-600 Krosno Odrzańskie; ZENON CZOP, Kurowice 30, 67-222 Jerzmanowa.

TERMIN nadsyłania rozwiązań krzyżówki nr 20 upływa 24 maja br.

„Z PZU ŻYCIE ŁATWIEJSZE”

Takie było prawidłowe rozwiązanie świątecznej krzyżówki giganta PZU, którą zamieściliśmy w numerze 14/80 „Konkretów”. Odpowiedzi otrzymaliśmy aż 19 321, z czego tylko 426 nieprawidłowych. Wśród autorów poprawnych rozwiązań rozlosowaliśmy nagrody w postaci bonów PKO ufundowanych przez oddział wojewódzki PZU w Legnicy. I tak: bon 1000 zł wylosowała KRYSZYNA TOPNIK, ul. Łabędzia 24, 59-220 Legnica; 750 zł — TERESA FIGUŁA, ul. Sienkiewicza 5/4, 59-513 Wilków Osiedle; 500 zł — TADEUSZ BUDUJ, ul. Sucharskiego 9/24, 63-900 Rawicz; trzy bonu a 250 zł otrzymują: ZBIGNIEW DĄBROWSKI, ul. Koziorozca 11/4, 59-220 Legnica; JAN OLESZCZUK, ul. Bieszczadzka 5/13, 59-300 Lubin; GRAZYNA MARKIEWICZ, ul. Garniearska 21/6, 59-700 Bolesławiec. Nagrody można odbierać codziennie w godz. 8-15 w oddziale wojewódzkim PZU w Legnicy, ul. Powstańców Śląskich 6, II p.